Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 18. — ROK XXXIX.

WTOREK 19 STYCZNIA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Wystąpienie p. red. Haeckera.

Wystąpienie red. Haeckera w „Naprzodzie" przeciw p. Boyowi-Żeleńskiemu — jest ciężkim i bolesnym ciosem dla tego zażartego obrońcy rozwodów i nowego projektu ustawy małżeńskiej.

Rozumiemy dobrze, że artykuł p. Haeckera nie wiąże P. P. S.; jest wyrazem jego osobistych przekonań. I już jutro może się ukazać w tymsamym „Naprzodzie" oświadczenie władz P. P. S., że partja nie ponosi odpowiedzialności za wystąpienie p. Haeckera i z niem się nie solidaryzuje.

Zdajemy sobie także sprawę z tego, że stanowisko p. red. Haeckera w sprawie ustawy małżeńskiej nie jest stanowiskiem katolickiem, skoro — jego zdaniem — „naprzód trzeba żyć, a potem rozwodzić się".

Niemniej jednak wystąpienie p. red. Haeckera ma i mieć będzie duże znaczenie.

Jest ono naprzód zdemaskowaniem obłudnej gry, prowadzonej przez popularnego autora „Słówek"...

P. Boy-Żeleński przyswoił sobie rolę herolda liberalizmu. Wszędzie tępił „ucisk" i „niewolę". Wszystkich chciał „wyzwalać" i „oswobadzać". Jednych z „pęt" dozgonnego małżeństwa, drugich z okowów „klerykalnej ciemnoty"... Jednych z kleszczów kodeksu karnego, który ściga przestępstwa przeciw naturze, — drugich, młodzież, z więzów szkolnej dyscypliny. Jedną tylko dziedzinę niewoli starannie p. Boy-Żeleński pomijał; obojętnie przechodził ten „liberał" koło baszt „Brześcia". Wzruszały go „cierpienia" wielkoświatowej damy, której ciążą więzy małżeństwa; nie wzruszały go zaś te udręczenia, które wynikają z zachwiania moralności państwowej i praworządności, a które się najpełniej wyrażają w „Brześciu".

P. red. Haecker zdarł maskę obłudy z tego liberalnego oblicza, przygwoździł oportunizm i utylitaryzm herolda rozwodów. Zrobił z nim to, co z innym komiwojażerem liberalizmu, z Bern. Shaw, zrobił niedawno Chesterton, kiedy temu wielbicielowi bolszewizmu i wrogowi kapitalizmu wykazał z ołówkiem w ręku, że jego dochody mimo całego „proletarjackiego" nastawienia sięgają paru dziesiątków tys. dolarów miesięcznie i powoli składają się na olbrzymi majątek, gdy opłakiwane przez niego masy miljonowe cierpią chłód i głód.

Ten zdrowy tusz p. Haeckera powinien doprowadzić p. Boya - Żeleńskiego do jakiejś równowagi. Bo to, co dotąd robił, przekraczało granice nie tylko moralności i przyzwoitości, ale wkraczało już w dziedzinę błazeńską („Boy - Mędrzec", „wizytacje pasterskie"). Autor „Słówek" robił wrażenie zepsutego chłopaka, którego zuchwałości nie ukrócono z początku, i który szaleje ku uciesze gawiedzi.

Zaczynamy się teraz dobierać do skóry błaznującego komiwojażera liberalizmu. Przyparł go do muru Irzykowski w „Robotniku" już parę razy, — wrzepił mu Nowaczyński porcję zasłużonych cięgów, a oto znów p. Haecker wymierza mu bardzo bolesny cios.

Budzi się odpór opinji przeciw apoteozie nieobyczajności. Porosły w pierze taniej sławy i w tłuszcz złota Boy-Żeleński, któremu sprzeciwić się znaczyło tyle, co narazić się na zarzut „wstecznika" i „klerykała", bierze cięgi od tych, których o klerykalizm nikt nie posądzi. To dobrze! Zdrowie moralne narodowi wraca.

Jest jeszcze drugi moment ważny wwystąpieniu p. red. Haeckera. Stanowią go pobudki, które socjalistycznego publicystę skłoniły do odrzucenia oferty p. Boya - Żeleńskiego, żeby go „obóz postępowy" poparł w walce o „postępowe" prawo małżeńskie.

P. Boy-Żeleński wyraził się ironicznie, że lewica nie chce go poprzeć, ponieważ nie chce „zmartwić Ks. Panasia"... P. red. Haecker podjął to wyzwanie i otwarcie wyznał, że tak jest istotnie. Tak jest, — oświadcza. Dla zadowolenia p. Boya nie chcemy martwić tak wielkodusznych Książąt Kościoła, jak Ks. Prymas Hlond i Ks. Arcybiskup Teodorowicz, i tak czcigodnych postaci, jak Ks. prał. Świeykowski i Ks. Panaś.

W ten sposób wytrwała walka naszego duchowieństwa o moralność państwową została nagrodzoną uznaniem publicysty, którego nigdy nie łączyły najlepsze stosunki z klerem. Jest ona jeszcze nie skończona. Skoro jednak tak nawet obce, jak socjalistyczni publicyści, pociąga elementy, musi być w niej siła i prawda.

Prawdą tą i siłą jest — uczciwość!

Nie brakowało klerowi doradców (konserwatywnych), którzy mu radzili: poprzeć sanację, bo gniecie Putków i Ciołkoszów. Nie brakło takich, którzy mu nawet grozili: — zapłacicie prześladowaniem Kościoła za odmówienie sanacji pomocy.

Oportunistyczne te względy nie znalazły uznania w kołach kleru. Po pewnych może z początku wahaniach, spowodowanych niejasnością sytuacji, kler powiedział sobie: — jako głosiciele moralności stać musimy na gruncie poszanowania praw i uczciwości. Uznawanie władzy politycznej nie zawiera w sobie uznania wszystkich jej działań. Urząd stróża moralności mieści w sobie prawo karcenia zła nawet wtedy i szczególnie wtedy, kiedy się go „wielcy" tego świata dopuszczają... I wszystko już jedno, czy bronić przychodzi p. Putka, czy p. Strońskiego. „M o r a l n o ś ć j e s t j e d n a".

Wystąpienie p. red. Haeckera jest wyrażeniem uznania dla tej pozycji kleru. I jest hołdem złożonym samej idei moralności chrześcijańskiej.

Z pewnością nieraz w przyszłości rozejdą się drogi p. Haeckera i drogi duchowieństwa. Nie mamy co do tego złudzeń. Czy go jednak nie uderza ten fakt, że, kiedy się chce oparcia państwa o trwałe fundamenty, to się musi stanąć na gruncie chrześcijańskiej moralności, i że się wtedy zawsze spotyka Kościół, jako jedyną i naturalną fortecę tej moralności? Jakież wielkie i rozległe otwierają się horyzonty dla przyszłego rozwoju Polski, jeśliby się szczerze chciała oprzeć o katolicyzm!

W. Z.

Sejm o sprawach wojskowych

Warszawa, 18. I. (Tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmowej Komisji Budżetowej rozpatrywano **budżet Min. Spraw Wojskowych.** Posiedzenie południowe trwało **przeszło cztery godziny,** w ciągu których **p. Polakiewicz** (BB) wygłaszał referat o budżecie Min. Spr. Wojsk. Na wieczornem posiedzeniu Komisji poseł Polakiewicz wgłosił dalszy ciąg swego przemówienia.

Referent podkreślił, że pod względem

PRZYGOTOWANIA OBRONY

Polska znalazła się w sytuacji najtrudniejszej ze wszystkich państw powstałych po wojnie, musiała bowiem prowadzić obronę swych granic w latach 1919—20. Materjał uzyskany po państwach zaborczych, **uległ zupełnemu zużyciu** i trzeba było przygotowywać zapasy **na nowo.** Inne państwa cały swój wysiłek zwróciły w kierunku **rozwoju technicznego.** Wydatki wojskowe na jednego szeregowca w roku 1930 wynosiły w **Niemczech** 12.654 zł. w **Rosji Sowieckiej** 9.580, we **Francji** 8.966, **w Czechosłowacji** 3.200, **w Polsce 3.044.**

Polska musiała nie tylko stworzyć armję i wyposażyć żołnierza ale również budować wszystkie **dziedziny życia państwowego.** Skutkiem czego nie można było armji naszej wyposażyć tak, by nie pozostała w tyle za innemi. Musiano zaspokoić najpilniejsze potrzeby.

W latach najbliższych przeprowadzi **się motoryzację wojska,** wprowadzi się **broń pancerną,** a w przyszłości zwróci się uwagę na **rozwój marynarki.**

SUMA BUDŻETU WOJSKOWEGO

została obniżona **o 6.7 w stosunku do roku poprzedniego.** Oszczędności uzyskano na spadku cen, na placach. Oszczędności obrócono na wydatki materjałowe. Wydatki wegetatywne obniżyły się o **44.300.000 zł.** na korzyść wydatków materjałowych.

BADANIA ANTROPOLOGICZNE I PSYCHOTECHNICZNE.

Z rozmaitych szczegółów, jakie obszerny referat zawiera, należy podnieść następujące: Przy departamencie uzupełnień utworzono w roku 1930 **wydział badań antropologicznych i psychotechnicznych,** którego zadaniem jest praca badawcza nad **ludnością w Polsce, nad jej budową fizyczną i zdolnościami intelektualnemi.** Badania te posiadać będą duże znaczenie ze względu na to, że obecnie zaczynają wchodzić **do wojska roczniki wojenne i powojenne.** Referent wystąpił **w obronie wysokiego uposażenia oficerów,** ze względu na ich stanowisko specjalne.

Małżeństwa wojskowych.

Przy zawieraniu małżeństw przez podlegających obowiązkowi służby wojskowej, obowiązywał obecnie przepis, że **szeregowiec otrzymywał pozwolenie na małżeństwo po ukończeniu 24 lat życia.** Co do **oficerów** obowiązywał przepis, że podporucznicy i porucznicy mogli zawierać małżeństwo wtedy, **gdy ogólna suma dochodów oficera i narzeczonej, nie była niższa od uposażenia żonatego kapitana.** Obecnie zaostrzono ten przepis i postanowiono, że kandydaci do stanu małżeńskiego z pośród oficerów muszą dowieść, że posiadają dochody, któreby równoważyły **conajmniej uposażenie samotnego majora.** Bardzo obszernie omawiał referent zagadnienie

SKRÓCENIA DO ROKU SŁUŻBY WOJSKOWEJ,

przyczem kategorycznie wypowiedział się **przeciwko jej skróceniu** i to zarówno ze względów merytorycznych jak i budżetowych. Skrócenie czasu służby wojskowej pociągnęłoby — zdaniem referenta — ogromny wzrost wydatków.

Przemysł wojenny.

Poseł Polakiewicz szeroko omawiał rozwój naszego **przemysłu wojennego,** podkreślając dążenie nasze **do osiągnięcia samowystarczalności.** W miarę zmniejszania się zamówień wojskowych, **wytwórnie pracujące dla wojska podejmują produkcję rowerów, maszyn do pisania itd.**

W odpowiedzi na **interpelację Kl. Nar.** dotyczącą **umów licencyjnych z firmami samochodowemi Saurer i Fiat** referent oświadczył, że żadna z tych firm poza opłatami licencyjnemi nie otrzymała korzyści koncesyjnych, czy podatkowych. Z licznych uprzywilejowań korzystać będą tylko **zakłady montujące i produkujące samochody w Polsce: „Polski Saurer" i „Polski Fiat".**

Przedsiębiorstwa wojskowe.

Co do **produkcji zakładów wojskowych** referent podniósł, że niemal wszystkie wytwórnie wojskowe, odziedziczone po zaborcach, **były przestarzałe i zrujnowane.** Usamodzielniono i skomercjalizowano wytwórnię **„Państw. Zakłady Umundurowania".** Pewną ilość **produkcji umundurowania** zastrzeżono dla przemysłu chałupniczego. Wojsko prowadzi **dwie elektrownie.** Wiele względów wymaga **uniezależnienia wojska, w dziale przemysłu wojskowego, od prywatnych firm,** dlatego powstały **państwowe i wojskowe zakłady uzbrojenia,** produkujące **proch** i inne materjały kruszące, mamy **wojskowe zakłady przetwarzające, zbrojownie, warsztaty amunicyjne, warsztaty sprzętu przeciwgazowego.**

LOTNICTWO

posiada dwie wytwórnie: **Państwowe Zakłady Lotnicze,** to znaczy dawne Centralne Warsztaty Lotnicze, oraz **Wojskową Wytwórnię Balonów.** Przemysł lotniczy zatrudnia zgórą **4.000 pracowników fachowych** i obejmuje 12 większych wytwórni, 19 średnich warsztatów, oraz 120 zakładów rzemieślniczych, pracujących jako poddostawcy. W dziedzinie płatowców wytwórnie krajowe przedstawiły już **45 modeli płatowców własnych,** z czego 9 typów nadaje się do fabrykacji seryjnej. Materjałowe potrzeby naszego lotnictwa są w **98.5% pokrywane przez wytwórczość krajową.** Nie mieliśmy dotąd żadnego wypadku, spowodowanego wadami materjału krajowego. Co do

WYPADKÓW W LOTNICTWIE,

to w okresie od 1 stycznia do 19 maja 1931 było w lotnictwie angielskiem **wypadków śmiertelnych 45.**

Poseł Fr. Arciszewski: Ale ile lotów? Trzeba przecież uwzględnić proporcję kilometrów przebytych w powietrzu.

Poseł Langer: Lotnicy angielscy latają mniej od naszych, gdyż mają ciągle mgłę.

Poseł Polakiewicz: U nas za 11 miesięcy 1931 r. mieliśmy 35 **wypadków śmiertelnych.**

Poseł Fr. Arciszewski: Pięćdziesiąt procent rocznego przybytku pilotów.

Poseł Polakiewicz: Marynarka wojenna nie posiada własnej wytwórni, a **jedynie warsztaty w Gdyni i w Pińsku,** gdzie przeprowadza się remont we własnym zakresie. W toku są rokowania, mające na celu **uruchomienie w Gdyni** stoczni, któraby nas uniezależniła od Gdańska.

Przechodząc do

WYSZKOLENIA,

referent zanaczył, że **przeciętna** na wyszkolenie **oficera rezerwy została obniżona z 805 na 692.** Rocznie staje do poboru około **11.000 kandydatów na oficerów rezerwy.** Projektowane są studja w zakresie **skrócenia służby** podchorążych **rezerwy piechoty do 12 miesięcy,** kontyngentu **piechoty do 15 miesięcy, oraz** skrócenia **czasokresu przygotowania kandydatów na podporuczników piechoty.**

W dyskusji nad referatem posła Polakiewicza zabrali głos posłowie Arciszewski i Pużak.

O czem piszą inni?...

Denuncjacja z czasów wielkiej wojny.

„Gazeta Polska“ dla dokuczenia „Centrolewowi“ ogłasza rewelacje o p. Kulczyckim, prof. Szkoły Nauk Polit. w Warszawie i równocześnie **jednym z przywódców N. P. R.** Według tych rewelacyj prof. Kulczycki stał w porozumieniu z austrjacko-niemieckiemi władcami okupacyjnemi w czasie wojny, — informował je o ruchu politycznym polskim, — a nawet **denuncjował szereg osobistości** ze świata politycznego i kościelnego jako „wrogów Austrji i Niemiec“... W raporcie prof. Kulczyckiego znajdujemy m. in. następujący ustęp odnoszący się do naszego pisma i do Krakowa:

„Cała nar. dem. i skrajni Podolacy skupiają się koło biskupa Ks. Sapiehy, który daje pieniądze na „Głos Narodu“. Jawnie nie są oni za Rosją, bo się boją, ale jawnie piszą, oświadczając się za tem, aby Królestwo nie wypowiedziało się za państwami centralnemi.

W Krakowie żywioły rusofilskie skupiły się teraz koło miesięcznika „Rok Polski“ redagowanego przez prof. Balasica narodowego demokraty. „Głos Narodu“ reprezentuje także te żywioły, ale jest więcej ostrożniejszym od „Roku Polskiego“. Do pisma tego pisuje pani Zofja Kiedroniowa, podpisująe się Z. Kiedroń, jest ona z domu Grabska, a więc jest siostrą znanego zdrajcy lwowskiego, który uciekł z Rosjanami. Do wybitnych moskalofilów należy prof. Tadeusz Grabowski. „Rok Polski“ powinien być zamknięty.

Do wybitnych moskalofilów należy pan Starzewski, wyższy urzędnik kolejowy w Krakowie, którego znowu nie należy mieszać z braćmi Starzewskimi, pracującymi w N. K. N. (jeden jest redaktorem „Czasu“, drugi rejentem).

Z profesorów moskalofilami w Krakowie są Bujak Fr., Godlewski, Sobieski, Chrzanowski Ig., Tadeusz Grabowski, w czasach ostatnich Adam Krzyżanowski. W gazowni miejskiej urzędnik Dubelkowicz z Król. Polskiego jest moskalofilem“.

Nadto zwrócił uwagę p. Kulczycki na Głąbińskiego, Niemojewskiego, Karylskiego, Ks. bisk. Łosińskiego i in.... Równocześnie „Gazeta Polska“ zamieszcza fotografję tych raportów denuncjatorskich.

To, co ujawniła „Gazeta Polska“, nie jest dla nas nowością. Wiemy doskonale, że szereg Polaków w okresie wojny służył za pieniądze Austrji i Niemcom. Były to żywioły z N. K. N. mamy wrażenie, że dziś te żywioły należą i do obozu sanacji, i do lewicy.

Co się zaś tyczy p. Kulczyckiego, to uważamy, że władze N. P. R. **w interesie honoru swej partji zarządzą zbadanie sprawy, a, jeśli oskarżenie okaże się słusznem, pożegnają go; inaczej być nie może.**

Sen. Jouvenel o „Brześciu“.

„Gazeta Polska“ zżyma się na sen. Jouvenela za jego wywiad o sprawie „Brześcia“:

„Mieszanie się — pisze — do cudzych spraw wewnętrznych jest zawsze rzeczą drażliwą. Szczególniej drażliwą, jeżeli owo mieszanie się przybiera formę nie zdania wypowiadanego u siebie w domu i na pozorny choćby użytek własnego kraju — ale u kogoś w gościnie. Wówczas opinja przestaje być opinją — staje się agitacją. Jeszcze draźliwszem jest uprawianie takiej agitacji w czasie trwającego przewodu sądowego“.

„Jest jakiś swoisty — replikuje „Robotnik“ — „naiwny cynizm“ w przypuszczeniu, że można w Polsce wyrabiać, co się komu żywnie podoba, i że o tem nikt się nie dowie, że to wszystko pozostanie w ukryciu, bo „trzeba prać w domu brudną bieliznę“.

Jak się skończyła sprawa „Brześcia“?

Pos. Stroński polemizuje w „Kurjerze Lwowskim“ z prasą sanacyjną w sprawie „Brześcia“ i cytuje orzeczenie warszawskiego Sądu Apelacyjnego w sprawie skargi obrońców na p. sędziego Demanta z dn. 29. X. 1931. r.

„W myśl — brzmi orzeczenie — przepisów, zawartych w Rozporządzeniu Min. Sprawiedliwości w przedmiocie organizacji więziennictwa (Dz. U. 64 i 20 z roku 1928), więźniowie śledczy, czy karni, winni być osadzeni w tych więzieniach, które są przeznaczone dla więźniów cywilnych, a które znajdują się w kompetencji Ministerjum Sprawiedliwości:

że wobec tego sędzia śledczy Demant, z chwilą aresztowania przez siebie wspomnianych wyżej osób, znajdujących się już w jego dyspozycji, winien był, jednocześnie z wydaniem postanowienia o zaaresztowaniu, zarządzić przetransportowanie zaaresztowanych do właściwego więzienia, w myśl par. 1 Rozp. Min. Spr. z dnia 22. 6. 1928 (Dz. U. Nr. 64/28), tembardziej, że i par. 1 tymczasowego wojskowego reg. więziennego z dn. 29. 10. 1919 r. **wyraźnie wskazuje, że więzienia wojskowe służą do przetrzymywania osób, podlegających sądownictwu wojskowemu, a par. 19 tegoż regulaminu dotyczy jedynie rozmieszczenia tych więźniów;...**

że, wobec zaznaczenia w pierwotnej skardze obrońców wymienionych oskarżonych, iż „o faktach bicia sędzia Demant był powiadomiony, gdyż b. poseł Kiernik komunikował mu o tem, a nawet pokazywał ślady pobicia“, i wobec brzmienia art. 240 KPK w związku z art. 50 i 51 Regulaminu karnego (Dz. U. N. 42, r. 29) należy uznać, że **w czynie sędziego śledczego Demanta, który nie sporządził protokołu o tych gwałtach na osobie więźnia Kiernika, o ile istotnie o tem był powiadomiony, można dopatrzeć się jedynie uchybienia służbowego, które może dać podstawy do wszczęcia postępowania dyscyplinarnego przeciwko niemu“.**

Oto głos sądu w sprawie osadzenia b. więźniów w więzieniu wojskowem i w sprawie ich tam traktowania.

Wolne pogawędki.

„Kurjer Warszawski“ omawia rozprawę komisji konstytucyjnej, o czem i my pisaliśmy.

„Prawie po sześciu — pisze — latach rządów sanacji, prawie po czterech latach oficjalnych zapowiedzi reformy Konstytucji odbywają się w gronie B. B. rozmowy na tematy wciąż jeszcze wstępne. Wciąż jeszcze sanatorzy mogą tu powtarzać za Cyceronem: liberae sunt nostrae cogitationes, nasze myśli są wolne! Jeden chce przebudowywać gruntownie cały ustrój polityczny, społeczny i gospodarczy na zasadach syndykalistycznych; drugi nazywa to psychozą. Ten obstaje przy monarchji; tamten pragnie się przed nią „zabezpieczyć“. Obok zwolenników plebiscytowego wyboru Prezydenta są rzecznicy systemu amerykańskiego i systemów mieszanych.

Zdawałoby się, że dyskusja odbywa się w jakiemś wolnem stowarzyszeniu: że pobudził ją jakiś doryweczy referat amatorski; że jej uczestnicy mogą sobie pozwolić na ton akademicki, na wywody szkolne, bo przecie rozprawy do niczego nie zobowiązują. Zdawałoby się, że wszyscy zapomnieli o istnieniu komisji w ciele prawodawczem że niemasz tu referenta projektu quasi-urzędowego, że każdy, popisawszy się swemi myślami, ma prawo sprawdzić na zegarku, czy godzina wieczerzy już nadeszła, i wycofać się z obrad czysto teoretycznych.

Nie spieszy się tym ludziom. I czy w tych warunkach może się im spieszyć?“

Sprawa Bessarabji utrudnia rokowania
o pakt nieagresji z Sowietami.

Polskie rokowania w sprawie paktu o nieagresji z Rosją są — jak wiadomo — ściśle związane z rokowaniami sowiecko-rumuńskiemi. Istnieje ścisła solidarność między sprzymierzeńcami. Francja zawiadamiała o swych posunięciach Polskę, rząd polski zaś działał w porozumieniu z Rumunją. Podczas pobytu min. Ghiki w Warszawie p. min. Zaleski parokrotnie podkreślił, że oba państwa zawsze działają razem i że podstawą ich polityki jest **„nienaruszalna zasada integralności terytorjalnej“.** Polska zatem domaga się zagwarantowania dzisiejszych granic Rumunji, w szczególności — jeśli chodzi o pakt z Rosją — zagwarantowania wschodniej granicy Rumunji.

W tem tkwi największa trudność rokowań. Jeśli bowiem Sowiety nie podpiszą paktu o nieagresji z Rumunją, to i Polska stosownie do swych parokrotnych oświadczeń nie będzie mogła tego paktu podpisać. Rokowania zaś rumuńsko-sowieckie napotykają na wielkie trudności. **Punktem spornym jest sprawa Bessarabji.**

Sowiety nigdy dotąd nie uznały przynależności Bessarabji do Rumunji i z tego powodu niema dotąd między Moskwą a Bukaresztem normalnych stosunków dyplomatycznych. To też rokowania rumuńsko-sowieckie rozpoczęły się nie w jednej ze stolic tych państw, lecz w Rydze. Rumuński **charge d'affaires p. Michał Sturza** nawiązał rokowania z pełnomocnikiem sowieckim, **Stomoniakowem.**

Opierając się na informacjach z Paryża i Warszawy, liczył rząd rumuński, że sprawa Bessarabji nie będzie poruszana. Naturalnie nie można było spodziewać się, że Sowiety jasno i wyraźnie stwierdzają nienaruszalność Rumunji w jej obecnych granicach, ale można przypuszczać, że przynajmniej ominie się jakoś sprawę Bessarabji. Tymczasem dyplomacja bolszewicka wystąpiła z projektami niemożliwymi do przyjęcia. Gdy mianowicie przedstawiciel Rumunji opracował projekt paktu, mówiący ogólnie o nienaruszalności terytorium z jednej strony Rumunji, a z drugiej — Rosji, to Stomoniakow odpowiedział kontrprojektem, wedle którego sprawa przynależności Bessarabji miała nadal pozostać otwartą. Na takie kwestjonowanie swego terytorjum Rumunja się oczywiście zgodzić nie mogła. Stomoniakow zmienił potem swój projekt, ale żadne drobne poprawki nie mogły zadowolić Rumunji. Nie może ona zgodzić się ani na wyłączenie sprawy Bessarabji, ani też na powierzenie jej rozjemczej komisji mieszanej, która wedle paktu miałaby powstać dla załatwiania wszelkich spraw spornych. **Rokowania utknęły więc i niewiadomo, kiedy ruszą naprzód.**

Być może, że silniejszy nacisk Paryża skłoniłby Rosję do zaniechania kwestjonowania przynależności Bessarabji, bo Sowietom bardzo zależy na uzyskaniu pomocy finansowej z Francji. Zdaniem prasy rumuńskiej bolszewicy obawiali się, że zrekonstruowany rząd francuski nie uwzględni ich próśb gospodarczych. **A w takim razie nie opłaciłoby się im zawarcie** paktu z Rumunją.

Co do Rumunji, to ewentualny **pakt nie** będzie miał dla niej **wielkiego znaczenia.** Pomnoży liczbę aktów, które **gwarantują nienaruszalność** terytorjum Rumunji, **ale nie zmieni** zasadniczo **stosunków jej z Rosją. Sowiety bowiem nie nawiążą z Rumunją normalnych stosunków dyplomatycznych nawet po podpisaniu paktu.** Rosja okazuje na tym punkcie wytrwały upór, który można porównać jedynie z uporem Litwy, odmawiającej wysłania do Warszawy swego posła, dopóki nie będzie jej zwrócone „zagrabione Wilno”.

Jeśli Rosja paktu nie podpisze, to — jak słusznie zaznaczył książe Ghika — Rumunja będzie mieć dowód, że Moskwa wysuwając sprawę Bessarabji, nie żywi szczerze pokojowych zamiarów. Będzie się o tem mówić na konferencji rozbrojeniowej i będzie to wskazówką dla wszystkich sąsiadów Rosji, jak postępować należy.

Min. Pieracki o sprawach Wsch. Małopolski.

Tak się złożyło, że w sprawie Małopolski Wschodniej przemawiali dwaj ministrowie spraw wewnętrznych w odstępie jednego roku. 9-go stycznia 1931 r. w komisji budżetowej Sejmu długie oświadczenie w sprawie skarg posłów ukraińskich złożył ówczesny minister spraw wewnętrznych, gen. Składkowski. 16. stycznia 1932 r. długie przemówienie złożył w komisji budżetowej minister Pieracki.

Między obu oświadczeniami jest duża różnica. Gen. Składkowski twierdził, że „pacyfikacja“ kilkunastu powiatów Wsch. Małopolski w jesieni 1930 r. musiała być przeprowadzona w ten sposób, jakiego użyto. Zapewniał wprawdzie pos. Łuckiego, że jeśli były jakieś nadużycia, to „będzie z tem zrobiony porządek“. To słowo powtarzało się w mowie gen. Składkowskiego dość często. Ogólny sens mowy był taki, że wszystko jest w porządku i niema o czem mówić. Takiego zdania byli też posłowie sanacyjni i wnioski o zbadanie sprawy odrzucili w złudnem przekonaniu, że w ten sposób rzecz będzie zakończona.

Min. Pieracki mówił inaczej. Zdawał sobie zapewne sprawę, że jego oświadczenie może być — i z pewnością będzie — **czytane w Genewie, gdzie za kilka dni mówić się będzie o skargach ukraińskich. Było w jego mowie więcej obietnic, niż oskarżeń.**

P. minister oświadczył najpierw, że rząd wyznaje zasadę „równości praw i obowiązków“ i że ani żadna mniejszość nie może domagać się przywilejów, ani też Polacy nie mogą dzielić obywateli „na dwie klasy“. — Z tych słów wynika, że p. Pieracki nie uznaje hasła, że w Polsce gospodarzem jest naród polski i staje na stanowisku bezwzględnej równości. Czy ma rację? Zapewne, że stosunek narodu polskiego do mniejszości narodowych, siedzących na własnej ziemi nie może być stosunkiem gospodarza do lokatorów, że nie może być mowy o wyrzucaniu mniejszości i prześladowaniu ich, ale z drugiej strony zasada równości praw i obowiązków nie może obalić faktu, że dzisiejszą Polskę zbudował i utrzymuje naród polski. Może kiedyś wszystkie mniejszości pracować będą dla Polski z równą energją i ofiarnością jak Polacy, lecz skoro dziś jest inaczej, to żywioł polski na kresach zasługuje na szczególną opiekę ze strony państwa. Tego np. p. min. Pieracki nie powiedział.

Słusznem i uspokajającem było oświadczenie, że zadania państwa w odniesieniu do trzech województw południowo-wschodnich nie są inne, niż wobec całego terytorjum Rzeczypospolitej. A więc chyba nie będzie się już mówić o złączeniu tych trzech województw w jedno?

P. Pieracki mówił dalej o tem, że gwałty i zamachy nie mogą być tolerowane i nie będą. Tu uczuwa się może pewien brak. Skoro już mowa o U.O.W., to dlaczego p. minister nie powiedział, ile osób z pośród aresztowanych podczas „pacyfikacji“ okazało się winnymi? Co sądzić o zamachach w lecie ub. roku? o zamordowaniu pos. Hołówki? Czy sprawcy są wykryci?

P. minister poprzestał na wyrażeniu żalu, że „znakomita większość społeczeństwa ukraińskiego nieśmiało przeciwstawia się „szaleństwom“ U. O. W. i jej przybudówek“. Następnie przeszedł p. Pieracki do kreślenia obrazu polityki rządu w stosunku do organizacyj gospodarczych i oświatowych. Organizacje te będą popierane i nie będą krępowane, jeśli będą się trzymać statutu. Szkoda, że nie powiedział wyraźnie tego samego o polskich organizacjach. Niby jest samo przez się zrozumiałe, ale jak jest w rzeczywistości? Czyż partyjnictwo sanacyjne i terror stosowany wobec wszystkich organizacyj niezależnych nie osłabiły żywiołu polskiego na kresach?

Minister zapowiedział dalej powoływanie Rusinów do służby państwowej, a na samym końcu powiedział także, że przygotowywany jest w ramach ustawy samorządowej specjalny samorząd terytorjalny: gminny i powiatowy. Dopiero po zapoznaniu się z tym projektem i czynami, które zapewne po mowie nastąpią, będzie można należycie ocenić całą politykę rządu w Małopolsce Wschodniej.

Opozycja w Czechosłowacji.

Słowo „Narodni Liga” w Czechosłowacji bezpośrednio łączy się z nazwiskami dwóch wybitnych osobistości w życiu politycznem, b. ministra Jerzego Strzibrnego, oraz byłego posła czeskosłowackiego w Stanach Zjednoczonych, Perglera. Nie wchodzę w przyczyny i pobudki, jakie skłoniły tych dwóch ludzi do przejścia na stronę opozycji i zwalczania systemu rządowego, którego dawniej sami byli przedstawicielami i zwolennikami. Faktem jest, że od kilku lat, czyto z trybuny sejmowej, czyteż na łamach prasy, opierając się o ideologję nacjonalizmu, potępiają umiarkowany kierunek rządowy, starający się zgodnie współpracować z licznemi i potężnemi mniejszościami narodowemi w Czechosłowacji. Przeciwstawiają się i bezwzględnie zwalczają stronnictwo narodowych socjalistów, którego głównym reprezentantem jest minister spraw zagranicznych, Benesz. Kilkuletnia ta walka nie przynosi ni jednej ni drugiej stronie pożytku, a ostry rozdźwięk, nie cofający się nawet przed deptaniem prawa, budzi tylko wśród społeczeństwa zgorzkniały sąd o życiu politycznem, oraz powoduje zupełne zobojętnienie dla spraw państwowych z powodu uprawianej demagogji.

Rolę demagogów spełniają w Czechosłowacji komuniści i niestety „ligowcy“. A kierunek rządowy swojem postępowaniem (odebranie Perglerowi mandatu poselskiego, postawienie przed sąd min. Strzibrnego) umożliwia im tę pracę rozkładową, tak szkodliwą w dzisiejszym okresie kryzysu dla rozwoju państwowości czeskosłowackiej. Ostatniemi akordami tej walki to **proces min. Strzibrnego oraz wybór prezydenta miasta Pragi.**

Strzibrny przez sąd został uwolniony, jak dodają gazety rządowe, z braku dowodów. Wybór prezydenta przyniósł zwycięstwo narodowym socjalistom, których zwolennik dr. Baxa, dotychczasowy prezydent miasta, został ponownie przez wyborców za jego dotychczasową pracę obdarzony tą godnością. Walka toczy się nadal. Nie można liczyć na jej złagodzenie, lub uśmierzenie w najbliższym czasie. Jaki weźmie obrót? Który kierunek zwycięży? Dzisiaj „ligowcy“ mogą poszczycić się nieznacznemi sukcesami, jednak zdrowy rozsądek, oraz wielce wyrobiony zmysł praktyczności wśród ludu czeskiego nie pozwala na ostateczne zwycięstwo demagogji, opartej na egoizmie narodowym, a osłabiającej położenie nazewnątrz naszego sąsiada i przyjaciela, Czechosłowacji.

Praga w styczniu 1932 roku.

– **Henryk Wilczyński.**

Votum separatum.

W związku z votum separatum jednego z sędziów zachodzi pytanie, jakie skutki może ono pociągnąć dla dalszego biegu sprawy.

Sędzia, który zgłosił votum separatum, ma prawo uzasadnić to swoje odrębne stanowisko. Staje się ono wówczas składową częścią rozprawy i jest dostępne dla stron, może być na żądanie odczytane na rozprawie w wyższej instancji i stronom wolno powoływać się na to uzasadnienie w apelacji.

Specjalnego formalnego znaczenia uzasadnienie votum separatum nie posiada. Natomiast może ono mieć — o ile uzasadnia stanowisko uniewinniające — poważne **znaczenie moralne, gdyż jest dowodem, że stanowisko obrony zostało uznane za słuszne przez sędziego powołanego do sądzenia danej sprawy.** Może ono mieć znaczenie w przewodzie apelacyjnym w tem znaczeniu, że **argumenty przytoczone przez przegłosowanego sędziego mogą faktycznie wpłynąć na przekonanie sędziów apelacyjnych.**

Na ziemiach Rzplitej.

Walka z gruźlicą w r. 1931.

W roku ubiegłym istniało na terenie całej Polski 321 poradni przeciwgruźliczych, z czego **największa ilość poradni, mianowicie 36, przypada na województwo kieleckie,** najmniejsza zaś ilość, tylko 6 poradni — na województwo pomorskie. Z ogólnej liczby poradni 214 prowadzonych było przez samorządy. 68 przez towarzystwa przeciwgruźlicze, 20 przez Polski Czerwony Krzyż, reszta przez Kasy Chorych, kliniki uniwersyteckie, oraz różnego rodzaju organizacje. W sanatorjach przeciwgruźliczych było ogółem 4.109 łóżek, w szpitalach zaś 3.495 łóżek.

Zyd lekarzem w polskiem sanatorjum.

W Sanatorjum Związku Polskich Nauczycieli szkół powszechnych w Zakopanem — jak nas informuje p. R. — przyjęto na lekarza zakładowego żyda dr. Mangla, syna bogatego kupca, który ma sklep i kamienicę na Krupówkach. Dziwić się należy, że posadę w sanatorjum otrzymał żyd, choć tylu jest lekarzy katolików i w dodatku biednych. Dyrektorem w sanatorjum nauczycielskiem jest p. Malinka.

Zmierzch sekt na Wileńszczyźnie.

Znajdująca się na terenie Wilna, mała parafja marjawicka wobec braku zwolenników tej sekty, zwinęła swoje agendy. Zarząd parafji marjawickiej w Wilnie jeszcze w b. m. ma zlikwidować ostatecznie swoje interesy i opuścić **„niewdzięczne Wilno“.**

Również dowiadujemy się, iż **sekty hodurowców i baptystów,** które miały sporo zwolenników w pow. mołodeczańskim i wilejskim postanowiły przenieść się do pow. wołożyńskiego i nowogródzkiego ze względu na słabą ilość zwolenników. W ostatnich tygodniach **w nabożeństwach sektantów brało udział zaledwie kilka osób.** W Rakowie u sektanta Karnieja, wyznawcy hodurowców, na nabożeństwie bywały zaledwie 3 osoby.

Samobójstwo wieśniaka przed licytacją

We wsi Mordasy, gm. chocieńczyckiej (na Wileńszczyźnie) odebrał sobie życie rolnik. Mikołaj Szachraj, **którego znaleziono wiszącego na strychu domu.** Powodów samobójstwa narazie nie ustalono. Krewni denata twierdzą, że powodem rozpaczliwego kroku była ciężka sytuacja materjalna. Szachraj ostatnio znacznie się zadłużył i nie mógł wywiązać się z zobowiązań pieniężnych, wobec czego **groziła mu licytacja dobytku.**

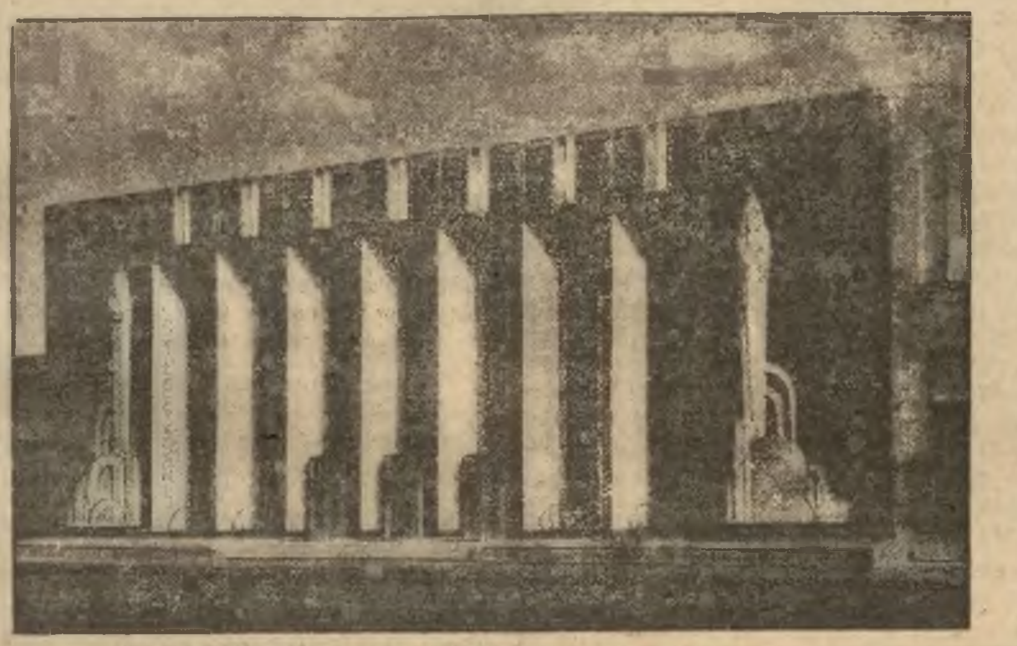
Wymowna statystyka przemytu.

Ruch przemytniczy w okresie przedświątecznym zawsze wzrasta, dochodząc do kulminacyjnego punktu. Świadczą o tem wymownie dane statystyczne za ten miesiąc. Według obliczeń przeprowadzonych przez Śląską Straż Graniczną, **w grudniu ubiegłego roku: ujęto 413 osób z przemytem, zatrzymano 146 osób za nielegalne przekroczenie granicy, w 25 wypadkach skonfiskowano towar porzucony przez przemytników w czasie ucieczki.** Ogólna wartość skonfiskowanego przemytu wynosi 125.825 zł. Zakwestjonowano w poszczególnych firmach na terenie Śląska rachunki handlowe, od których nie uiszczono opłat stemplowych na 250 tys. zł. W pięciu wypadkach użyto broni palnej w stosunku do przemytników. W dwóch wypadkach strzały były śmiertelne, a 3 — przemytnicy zostali ranni. Przemycano przeważnie wyroby tytoniowe, spirytualja, konfekcję, artykuły spożywcze i wyroby metalowe.

———x———

MIĘDZYNARODOWY ZJAZD RESTAURATORÓW. Jesienią b. r. w Warszawie obradować będzie wielki międzynarodowy zjazd restauratorów. Z inicjatywą zwołania międzynarodowego zjazdu restauratorów do Warszawy wystąpiło Stowarzyszenie restauratorów polskich.

Chicago przygotowuje się do światowej wystawy.



Przygotowania do wszechświatowej wystawy w Chicago są już na ukończeniu. Oto wejście na teren wystawowy.

Jak wygląda kryzys w N. Jorku?

Pozory. — Luksus i nędza. — Wojna maszynom. — Wysiłki reklamy. — Wszędzie to samo.

New-York, w styczniu.

Na pierwszy rzut oka Nowy York nic się nie zmienił w ciągu roku. Union Square wygląda po dawnemu, jakby się znajdował na rozdrożu całego świata. Drapacze nieba, feeryczne konstrukcje smukłych budynków, świecących się fosforycznie, obok nich niższe domy, jakby umyślnie pozostawione tu dla uwydatnienia gigantyczności nowych budowli. Ostra strzała Chrysler Building ginie gdzieś we mgle w górze i wygląda jakby wrzynała się w chmury. Niklowa wieża Empire State płonie czerwonemi ogniami i wyrzuca światło przez otwory dwudziestu tysięcy okien. 5-a i 14-a Avenue krzyżując się, wylewają potoki samochodów, omnibusów i masy ludzkiej. Ruch, pośpiech i szalony, otumaniający pęd, tak, jakby cała ludzkość wylęgła nagle na ulicę i tłoczyła się strwożona, nie wiedząc, dokąd iść.

Zapada wieczór. Nowy Jork szuka rozrywki. Dziesięć tysięcy miejsc w Roxy, świątyni filmu dźwiekowego, już są sprzedane! W Earl Carroll, albo u Ziegfielda trzeba zamawiać bilety na tydzień naprzód. W dzień przedstawienia można je dostać po potrójnej cenie od przekupnia. W „speakeasies“ elegancki Nowy York pije alkohol narówno z „gangsterami“, rzezimieszkami i opryszkami, tłocząc się, jak śledzie w beczce. Można jeszcze pójść do jednego z „night-clubs“, gdzie bez 20 dolarów wogóle nie wpuszcza do środka. I wszędzie pełno! Codziennie kilka statków odpływa na Bermudy i do Hawany — bo tam wolno pić. Kabiny zawalone są butelkami szampana. Po powrocie pasażerów wynoszą ze statku. „Przyjemność“ ta nie należy do tanich. I znowu tłok, wszędzie tłok.

I to się nazywa kryzys?!...

Powierzchownemu obserwatorowi mogłoby się wydać, że Nowy York 1932 r. nie różni się niczem od Now. Yorku 1930 roku. To samo szalone tempo życia, światło, ruch, żądza użycia. Tak jednak nie jest. Różnice są, i to duże. Widoczne więcej przy świetle dnia, niż przy świetle neonów. Nowy York jest zbyt wielkiem miastem na to, aby mieć jednolitą skalę życia. Dlatego też nigdzie niema tak rażącego, tak brutalnego kontrastu luksusu z nędzą. **Luksus jest tą maską zewnętrzną dla cudzoziemców i dla oszukania samych siebie.** Ale co się pod nią kryje?...

Przejdźmy po Union Square. Jest tam małe rondo: pośrodku wydeptany trawnik, wokoło postój taksówek. Na trawniku leżą, siedzą, drzemią apatycznie szare postacie. Jeden rzut oka na nie wystarcza, aby wiedzieć, co to za jedni.

— Bezrobotni! Jedni z ośmiu miljonów ludzi bez pracy, których liczy w tej chwili Ameryka.

Pełno ich na wszystkich skwerach, na przedmieściach, kręcą się koło teatrów i lokali zabawowych. Czasem żebrzą, czasem żebraninę chcą pokryć fikcją pracy. Pomagają wysiadać z samochodu, proponują odniesienie pakunku. I, jak zawsze i wszędzie, żerują na nich agitatorzy. Kręcą się wśród nich niestrudzenie, są słuchani, choćby dlatego, że tamci i tak nie mają nic do roboty. Oto jakiś speaker wskakuje na ławkę i w płomiennej przemowie wypowiada wojnę... maszynom.

— My, obywatele amerykańscy, zrobiliśmy Stany Zjednoczone największem przemysłowem państwem świata! Naszemi rękami, naszą krwią i potem wyrosła ta potęga! I cóż? maszyny odebrały nam chleb! Towarzysze! precz z maszynami!

Interwencja policmana kładzie kres przemowie.

Niektórzy bezrobotni grają całemi dniami prowokacyjnie w piłkę nożną pod oknami fabrykantów. Jest w tem pewien swoisty humor amerykański, nawet w sytuacji tragicznej.

Pozatem **zastój w handlu, zastój niebywały.** Wszystko jest do sprzedania i wszystko do wynajęcia. Pod tym względem Nowy Świat nie różni się od starego kontynentu. W kilkunastopiętrowych sklepach, oświetlonych jak w bajce — pustki. Olbrzymie plakaty reklamowe nawołują do kupna:

„Nie wycofujcie z banku pieniędzy! Nie ulegajcie panice! Kupujcie jaknajwięcej, a przyczynicie się do dobrobytu kraju i własnego!“ „Kupować teraz, to oszczędność, bo sprzedajemy po cenach niżej kosztu!“ „Za pół darmo, aby zaraz, tylko u nas!“

I mimo wszystko — w sklepach pusto. Na samej tylko 7-ej Avenue przeszło tuzin wielkich firm ogłosiło upadłość. Więc sprzedaż z licytacji i — stado kruków, zlatujących się na licytacje, kupujących po śmiesznie niskiej cenie. Ci, co mają trochę gotówki i wiedzą, że przetrwają kryzys.

Nowy objaw kryzysu: niema domu, na którymby nie widniała karta, lub kilka kart z napisem: „do wynajęcia“. Lokale duże, małe, pokoje, sklepy, garaże, całe piętra — wszystko jest do wynajęcia. — Ktoby chciał, mógłby natychmiast wynająć cały Empire State z jego 102-ma piętrami, — mówi ironicznie pewien stary amerykanin. — Tak, tak, minęły czasy kryzysu mieszkaniowego w Nowym Jorku!

Jak powszechnie są pewne zjawiska na całym świecie!

Haen.

Wyrok na 9 fałszerzy 100-złotówek.

W sądzie okręgowym w Zamościu zapadł wyrok przeciw 9 mieszkańcom Koniorowa, oskarżonym o podrabianie i puszczanie w obieg 100-złotowych banknotów. Mocą wyroku skazanych zostało 2 obwinionych na 8 lat więzienia, czterech na 6 lat oraz 3 na 4 lata więzienia.

———:ooo:———

WYLEW WARTY. Poziom wody na Warcie od kilku dni stale się podnosi. W okolicy Sieradza rzeka wystąpiła z brzegów, zalewając pola i łąki na przestrzeni kilku kilometrów.

ŚMIERĆ ROBOTNIKA W KOTLE Z WRZĄTKIEM. W Zakładach Zgierskiej Farbiarni i Apretury wydarzył się straszny wypadek. Robotnik A. Kubiczek, pochyliwszy się podczas pracy nad kotłem, wypełnionym wrzącą wodą, służącą do obmywania farbowanych materjałów, **stracił równowagę i runął do wnętrza, nie zdoławszy nawet wezwać pomocy.**

Wypadek zauważono dopiero nieco później. Koledzy wydobyli nieszczęśliwego z kotła napół ugotowanego.

ZWYCIĘSTWO WROGÓW TRZEŹWOŚCI. W gminie bargłowskiej koło Łomży odbyło się głosowanie w sprawie czy ma i nadal obowiązywać tam prohibicja. Połowa z liczby uprawnionych do głosowania z wielu przeciwnikami alkoholizowania ludności **nie stawiła się przy urnach, wskutek czego zakaz sprzedaży alkoholu nie przeszedł.** Tę absencję obywateli, tę gnuśną ospałość, piętnuje ostremi słowami pismo „Życie i Praca“. „Zwolennicy gorzałki tryumfują — pisze. — Będą pili, dziatwę swoją przykładem niecnym będą tegoż uczyli... W ostatecznym wyniku — torby żebracze na stare lata. Utarty to gościniec; kto wszedł na niego, zajdzie tam, dokąd on prowadzi“...

ZA ŁAPOWNICTWO I KRADZIEŻE. W Brześciu nad Bugiem ogłoszono wyrok sądu okręgowego, skazujący na 2 lata więzienia b. komisarza kasy chorych w Pińsku, oskarżonego o popełnienie szeregu kradzieży, nadużyć, oraz łapownictwo.

Z całego świata.

Grudki złota Dunikowskiego.

Głośna w Paryżu sprawa inżyniera Dunikowskiego, zbliża się ku końcowi. Zakończył on już swoje prace przygotowawcze i podejmie się jeszcze w tym tygodniu przystąpić do eksperymentu. Onegdaj odbyła się nieoficjalna próba, w obecności adwokatów oskarżonego, zakończona podobno pomyślnym wynikiem.

———o———

SAMOBÓJSWO POLAKA WIĘŹNIA POLITYCZNEGO NA LITWIE. W więzieniu karnem w Szawlach odebrał sobie życie wieszając się na ręczniku St. Jędrychowicz, znany działacz polityczny. Jędrychowicz odsiadywał w więzieniu szawelskiem 10-letnią karę ciężkiego więzienia za udział w walkach przeciwko litewskim w suwalszczyźnie. W ostatnich czasach Jędrychowicz wpadł w melancholję, po ostrym zatargu z dyrekcją więzienia i skazaniu go na 10-dniową ciemnicę popełnił samobójstwo.

ZABÓJCA RÓŻY LUKSEMBURG NA DOBROWOLNEM ZESŁANIU. Rząd szwedzki odmówił przedłużenia prawa pobytu zabójcy Róży Luksemburg i Liebknechta, b. kapitanowi armji niemieckiej, Pfluh-Hartungowi. W podaniu do rządu szwedzkiego, b. kapitan podkreśla, że otrzymuje wiele listów z Niemiec z pogróżkami śmierci i wobec tego nie może wrócić do kraju.

———:o:———

CZY WIECIE, ŻE... — W Wiedniu zmarł najstarszy obywatel stolicy naddunajskiej, Karol Pelzer, w wieku 102 lat, przed wojną jeden z najbogatszych wiedeńczyków, współwłaściciel znanej fabryki kas pancernych pod firmą Wertheim. — W stanie Texas (USA) mieszka zgórą 300.000 Czechów, którzy zajmują się przeważnie rolnictwem i posiadają tam duże dobrze zagospodarowane farmy. — **Najstarsze organy na świecie** znajdują się w kościele Marjackim w Lubece, gdzie ustawiono je przed 400 zgórą laty w roku 1504.

Nowa sztuka A. Nowaczyńskiego.

Teatr Polski w Warszawie wystawi wkrótce nową sztukę Adolfa Nowaczyńskiego p. t. „Komedja Amerykańska" (The Miracle of Chicago).

Jest to rzecz nowoczesna, dzieje się w sferach chicagowskiej Polonji, ubiegłego roku na wiosnę.

Komedja Nowaczyńskiego ma sześć odsłon. Reżyserji podjął się p. Aleksander Zelwerowicz; dekoracje projektuje mistrz Drabik.

„Komedja Amerykańska" Nowaczyńskiego, jest jego **siedemnastą sztuką**, piętnastą, graną w warszawskich teatrach, a piątą, graną w teatrze Polskim.

Nowaczyński, jako autor dramatyczny, debiutował w Krakowie, w styczniu r. 1914, sztuką p. t. „**Prawo Mimicry**", która równocześnie graną był w Warszawie. W teatrze warszawskich Rozmaitości po raz pierwszy był grany 18-go maja r. 1905 („**Hamlet i Don Juan**"). Potem kolejno szły w teatrach rządowych: „**Starościc ukarany**", w teatrze Wielkim „**Djabeł łańcucki**" (z Kotarbińskim), „**Wielki Fryderyk**" (z Kamińskim i Solskim), „**Car samozwaniec**" (z Solskim), „**Cyganerja Warszawska**" i „**Bóg wojny**" z Jaraczem, po raz pierwszy w Warszawie występującym. Przed wojną szedł także jednoaktowy „**Amulet**" z Wostrowskim i Szyliżanką. Po wojnie teatr Narodowy wystawił kolejno: „**Wiosnę narodów**" i „**O żonach złych i dobrych**".

Teatr Polski, jako pierwszą premjerę po otwarciu, po „Irydjonie", wystawił komedję Nowaczyńskiego „**Nowe Ateny**" dnia 20 lutego **1912** r., potem „**Reja w Babinie**" z A. Zelwerowiczem, dalej „**Pułaskiego**" 7 maja r. 1920, wreszcie po wojnie „**Wojna Wojnie**" trzy lata temu. „**Rey w Babinie**", przerobiony na operę, muzyka Adamusa, szedł w r. 1924 w teatrze Wielkim.

Nie grano dotychczas w Warszawie „**Komendanta Paryża**", sztuki historycznej z czasów komuny paryskiej. Farsę Nowaczyńskiego „**Było to nad Bałtykiem**", grał tylko teatr kijowski, z Osterwą w roli Kronprinca.

Tell Halaf — pagórek tysiącleci.

Zaprawdę pył tysiącleci osiadł grubą warstwą na szczątkach i ruinach miasta w sercu Mezopotamji.. Tell Halaf — tajemnicze wzniesienie, kryjące w sobie niepokojące **postacie kamiennych zwierząt o głowach ludzkich**, — wzbudzało zabobonny strach u mieszkańców wioski Ras el Ain. Chcieli oni pewnego razu pochować umarłego na pagórku, lecz gdy łopaty kopiących natrafiły na szczątki kamiennych posągów i cudacznych stworów, pospiesznie zakopali dół i pochowali umarłego na innem miejscu. W tym samym roku nawiedziła okolicę susza, szarańcza i cholera; przypisywano te klęski złośliwym demonom, siedzącym w pagórku i od tej chwili przestano nawet wspominać zaczarowane miejsce.

Przypadek jednak zdarzył, że wieść o tajemniczym pagórku dotarła do uczonego niemieckiego barona v. Oppenheima, który w roku 1899 bawił u jednego z możniejszych szeików Mezopotamji. Natychmiast wybrał się on z karawaną do Ras el Ain i dopiero po licznych trudnościach uzyskał pozwolenie na rozkopanie osławionego pagórka. I oto z pod wiekowego pyłu **ukazały się** oczom badaczy szczątki pałacu, **bazaltowe posągi bożków**... Ale na większą skalę, poczęto kopać dopiero między rokiem 1911 i 1913 oraz po wojnie od 1927 do 1929.

Wyniki swych badań ogłosił v. Oppenheim niedawno. Oto kilka ciekawych szczegółów i wniosków, wysnutych na podstawie wykopalisk.

Starożytne miasto datuje się z trzeciego tysiąclecia przed Chr., a zamieszkiwali je Subarejczykowie, szczep — spokrewniony językowo z ludami Kaukazu — który w najdawniejszych czasach zajmował duży obszar od Małej Azji, do Palestyny i zatoki Perskiej. Obok narzędzi i broni z kamienia i bronzu, znaleziono w dużych ilościach wytwory ich artystycznego przemysłu, a przedewszystkiem kunsztownego garncarstwa; ozdobione malowidłami naczynia i dzbany, prawdziwe cacka artystyczne, czarujące szlachetną linją i różnorodnością, jakoteż wyszukanym smakiem wzorów zdobniczych.

Wiele wieków minęło od świetności miasta Subarejczyków, pałace legły w ruinach, a wspaniałe rzeźby i posągi pokrywały się pyłem, gdy nowi przybysze Aramejczycy postanowili osiedlić się w tem miejscu. Ale kulturalnie stali oni o wiele niżej, niż poprzedni mieszkańcy grodu. Swe artystyczne aspiracje zadawalali wydobywaniem z gruzów ocalałych posągów i figur i niemi zdobili pałac królewski. U ogromnych bram pałacu stały potężne sfinksy o przyśnietych niewieścich twarzach; trzy posągi bożków, wykute z głazów bazaltowych, strzegły wejścia do pałacu. Ściany pałacu wyłożone były płytami rzeźbionemi poskładanemi jednak bez związku. Polowanie na dziki znajduje się obok wizerunku bożka, dalej widać uskrzydlonego lwa o głowie ludzkiej z rogami i niezwykle artystyczną rzeźbę dwóch kroczących lwów, prawie o wielkości naturalnej, o zadziwiającym realiźmie i prawdzie.

Także tylna ściana pałacu wyłożona była najrozmaitszemi rzeźbami, skomponowanemi z gruzów starożytnego miasta. Widać tu około 200 scen z polowania, wojen, a prócz tego dużo zwierząt w rozmaitych kombinacjach. A więc widzimy **zwierzęta o ludzkich obliczach, sfinksy ludzi o rybim ogonie, ludzi-skorpiony, skrzydlatych bogów i demonów z lwią głową.**

Ale nie długo trwała świetność potęgi Aramejczyków. Snać potężne burze wojenne waliły w królewskie miasto gdyż nie długo potem runęły wspaniało ściany pałacu, dumne posągi rozpadły się w kawały, a miasto stało się asyryjską prowincja. **Teraz w dziejach miasta powstała wielowiekowa przerwa.** Głucho o niem chociaż o trzy zaledwie kilometry wznosiła się stolica potężnych asyryjskich przybyszów. Ruina i zapomnienie zaciążyły ponad miastem. Dopiero teraz przypadek pozwolił badaczom odsłonić resztki starożytnego miasta.

K. N.

Rok Goethego w Niemczech.



Niemcy uroczyście będą obchodzić w tym roku 100 rocznicę śmierci Goethego. Specjalnie do jubileuszu przygotowuje się miasto Wetzlar, gdzie Goethe pracował jako referent w sądzie. Na zdjęciu domek, w którym mieszkał Goethe.

Humor

KRÓLEWSKA CHUSTKA.

Pewnego razu Mussolini przechadzał się rozmawiając z królem Wiktorem Emanuelem, który upuścił niechcący chustkę do nosa. Dyktator Włoch podniósł ją królowi, który zaczął mu dziękować w najgorętszych i pełnych uczucia wyrazach.

— Ależ niema o czem mówić — przerwał zniecierpliwiony dyktator — przecież chodzi tylko o chustkę...

— To prawda — odparł król — ale też to jest jedyna rzecz, do której wolno mi swój nos wsunąć.

Lojalnie jednak trzeba dodać, że ten sam „dowcip królewski" opowiadano o królu szwedzkim.

W Sklepie. — Jak się otwiera tę puszkę z konserwami?

— Przepis znajduje się w środku, szanowna pani.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Sztuka.

100 LAT MALARSTWA POLSKIEGO. Muzeum wielkopolskie w Poznaniu urządza w lutym wielką wystawę retrospektywną pod hasłem „100 lat malarstwa polskiego". Ma ona objąć **dzieła artystów nieżyjących, które znajdują się w poznańskich zbiorach prywatnych.** Muzeum wielkopolskie, przy którem pracuje nad zorganizowaniem wystawy specjalny komitet, zwraca się do miłośników sztuki, w których posiadaniu znajdują się wchodzące w rachubę obrazy, aby zgłaszali je na piśmie, jako ewentualne depozyty wystawy do dyrekcji Muzeum wielkopolskiego.

—o—

Sport.

Walne zgromadzenie Ligi P. Z. P. N.

Najważniejszym punktem obrad Ligi Piłkarskiej które odbyły się onegdaj w Warszawie były wnioski w sprawie reorganizacji rozgrywek ligowych. Większość obecnych nie życzyła sobie jednak żadnych zmian w obecnym systemie rozgrywek. Wszystkie wnioski zgłoszone **zostały większością głosów odrzucone.** Dłuższa dyskusja wyłoniła się nad sprawą ubezpieczenia graczy. Ubezpieczenia bowiem kosztowały Ligę ponad 7.000 zł., a odszkodowania nie doszły nawet do tysiąca. Obszernie zajmowano się również sprawą terminarza rozgrywek, ostatecznie postanowiono rozpocząć rozgrywki ligowe już **w końcu marca.**

Prezesem Ligi wybrano pułkownika Izdebskiego, wiceprezesami zostali pp.: Frenkiel, mjr Żołędziowski i mjr. Picheta, sekretarzem wybrano p. Mossina, skarbnikiem kpt. Staniewskiego, członkami zarządu pp: Derdę i por. Dzbańskiego. Do wydziału Gier i Dyscypliny wybrano jako przewodniczącego mjr. Pichetę, pozatem do wydziału weszli kpt. Skwarczyński, mjr Porebski, Wolamin, Kucharski iMilke i Schmidt.

Ze sprawozdania ustępującego zarządu wynika, że do Ligi należy 1755 graczy. Rozgrywki ligowe przyniosły 447 tys. dochodu. Ilość płatnych widzów na zawodach wynosiła **258.000.**

Najwięcej graczy ligowych i najwięcej widzów na swoich meczach miała Cracovia.

Wyniki niedzielnych zawodów sportowych

W zawodach narciarskich w Zakopanem rozgrywanych o memorjał im śp. por. Wóycickiego zwyciężył Łuszczek (Wisła). Wyniki poszczególnych konkurencyj przedstawiają się następująco: w biegu senjorów na 16 klm.: 1) Wł. Berych (SNPTT) 1:24;41 sek. W biegu pań na 4 klm.: 1) Stopkówna (SNPTT) 27:45.

Najdłuższy skok w konkursie na Krokwi osiągnął Jan Marusarz (SNPTT) 53 i 55 m., ten drugi jednak z upadkiem, wobec czego znalazł się w klasyfikacji skoków dopiero na 15 miejscu z notą 141.50.

Pierwsze miejsce zajął Piotr Kolesar (Wisła) 49 i 52 metry, nota 215.00 pkt. 2) Izydor Łuszczek (Wisła) 52 i 49 mtr., nota 208.90

W klasyfikacji biegu złożonego pierwsze miejsce zajął Łuszczek Izydor, nota 451.10 pkt. 2) Żytkowicz 419.50 pkt.

—:o0o:—

BOKSERZY WARSZAWY zwyciężyli niespodziewanie bokserów Poznania w stosunku 10:6.

SOKÓŁ (KRAKÓW) zajął dzięki nierozegranej 0:0 z AZS (WARSZAWA) pierwsze miejsce w turnieju hokejowym w Zakopanem przed AZS. (Warszawa), Śląskiem Tow. Łyżwiarskiem i Makkabi (Kraków).

PIĘŚCIARZE POZNAŃSKIEGO SOKOŁA pokonali Wawel (Kraków) w nieznacznym stosunku 8:6.

REWANŻOWE SPOTKANIE hokejowe Cracovia —Pogoń przyniosło ponowną porażkę drużynie krakowskiej w stosunku 4:0.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.

Z teatru im. Słowackiego.

„X—33", sztuka w 3 aktach (10 odsłon) Aleksego Madisa i Roberta Boucarda.

Jeśli chodzi o upodobania, o dobieranie sztuk w teatrach zagranicznych (a i w polskich także), to bardzo często daje się obecnie zauważyć pewne dążenie w kierunku, który jest jakby wypadkową między teatrem a kinem, między sceną a ekranem. Dyrekcjom teatrów i reżyserom chodzi tu przedewszystkiem o wyszukanie środka jaknajwiększego zainteresowania widowni tematem i w tym celu wyławiają sztuki sensacyjne. A powtóre chodzi im o formę taką, która jest istotą i warunkiem kina, a jednak da się wyzyskać w teatrze: o szybkie tempo akcji, o szybką zmianę scen i o szybką wreszcie a fragmentaryczną grę artystów. Stąd tak zwane reportaże sceniczne.

Do rzędu takich właśnie aktualnych eksperymentów należy ciekawa sztuka francuskich autorów, Aleksego Madisa i Roberta Boucard, da — sztuka w trzech aktach rozczłonkowanych na dziesięć skomponowanych syntetycznie odsłon. Tok akcji szybki, a przerywany właśnie w momentach największego zainteresowania, utrzymuje uwagę i nerwy widza w ciągłem napięciu. Temat sztuki — to działanie organizacji i służby wywiadowczej w czasie wojny światowej na terenach będących pozatem wojny. W te operacje wpiata się dyskretnie sprawa sercowa kobiety i dwóch mężczyzn.

Ale pointą sztuki jest co innego: podwójna gra oficera wojsk francuskich, Cartault'a, znanego pod szyfrą X—33, który bardzo zręcznie, niekiedy wprost genjalnie i po bohatersku wywiązuje się ze swej trudnej i niebezpiecznej służby wywiadowczej dla ojczyzny, dla zwycięstwa wojsk francuskich. Cartault'a grał p. Tadeusz Burnatowicz i rola ta należy do najlepszych kreacyj młodego artysty. Dramat człowieka kochającego rodzinę i rozumiejącego po żołniersku obowiązek wobec ojczyzny, znalazł w grze p. Burnatowicza wyraz pełny i silny. W każdym momencie, w każdym ruchu i słowie jego rysowała się plastycznie podwójna sytuacja bohaterskiego oficera: pozory wobec bardzo czujnego i podejrzliwego sztabu organizacji szpiegowskiej Niemców, i tajemnica wielkich planów, potrzebnych dla operacji wojsk francuskich. W odsłonie dziewiątej osiągnął p. Burnatowicz moment najwyższego napięcia nerwów i wzruszenia: scenę przyjęcia fałszywej wiadomości o śmierci syna, zagrał on z wielką prostotą i szczerością, a jednak — czy też może dlatego — potężnie. Doskonałą partnerkę miał p. Burnatowicz w osobie p. Zofji Jaroszewskiej, która dopiero w trzech ostatnich odsłonach znalazła pole, aby rozwinąć i uplastycznić w silnych kontrastach psychikę kobiety zakochanej, a jednak będącej na tropie X—33 i boleśnie odsłaniającej tajemnicę tego bohatera, aby wreszcie — ułatwić mu ucieczkę do Francji. Panowie W. Nowakowski, Z. Kulakowski i A. Szymański zarysowali po tacie starszyzny wojskowej mocno i zdecydowanie: każdy z nich wydobył ze swej roli zasadnicze, najistotniejsze motywy, uwypuklające odpowiedni typ człowieka. Pan Stefan Michalak jako porucznik Behagen wykazał w grze swojej, w scenie z pp. Jaroszewską i Burnatowiczem, dużą siłę ekspresji, a z ról epizodycznych doskonałymi byli pp.: Fabisiak (więzień), St. Kostecka, R. Wroński i K. Utnik. Z rzędu tych ról na uwagę jeszcze zasługuje niewielka, a naprawdę wzruszająca, liryczna kwestja Janiny Cartault, którą zagrała p. Halina Drohocka. Młoda artystka okazała w tej właśnie lirycznej roli talent i warunki zapowiadające.

P. Józef Karbowski wyreżyserował „X—33" tak, że w szybkim nurcie gry wypływały zawsze na powierzchnię sensacje tematyczne i dlatego sztuka utrzymywała widownię w ciągłem napręzeniu uwagi i w oczekiwaniu.

Moment, w którym Cartault opowiada majorowi o pomocy księdza w jego akcji, można było jednak skreślić, gdyż jest nieprawdopodobny, niesmaczny i nie wpływa na tok wypadków.

Dokoracje p. M. Różańskiego pomyślane były niekiedy syntetycznie — bardzo nastrojowem było wnętrze kościoła.

Sztukę Aleksandra Madisa i Roberta Boucarda przetłomaczył p. Edward Woroniecki. Znany autor ciekawej powieści p. t. „Wały graniczne", świetny publicysta i stylista zrozumiał istotę sztuki „X—33", polegającą na filmowem, błyskawicowem wprost przesuwaniu akcji, i przetłomaczył ją zręcznie, mocno i z wielką ekonomją słowa.

ANTONI WAŚKOWSKI.

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 18-go stycznia 1932.

Wtorek 19: św. Kanta kr. duńskiego.

Środa 20: św. Fabjana i Sebastjana.

Środa 20: wschód słońca o godzinie 7.49 zach. o 16.32.

———X———

ZA DUSZĘ JANA KILIŃSKIEGO, członka Rady Narodowej za czasów Kościuszki, odbędzie się nabożeństwo żałobne w dn. 29 bm. o 10 rano w kościele OO. Dominikanów. Msza św. zostanie odprawiona staraniem Cechu szewców krakowskich, grupy 1-szej.

WYSTAWA PAMIĄTKOWA MAURYCEGO GOTTLIEBA. W ubiegłą sobotę odbyło się w Muzeum Narodowem posiedzenie Komitetu ogólnego wystawy pamiątkowej — Maurycego Gottlieba, wybitnego artysty malarza, zmarłego w 23 roku życia w r. 1879. Na ręce Komitetu wystawy zdeklarowano już z Krakowa 53 obrazy, ze Lwowa 2, z Katowic 1. Uchwalono wydanie ilustrowanego katalogu wystawy i specjalnej monografji, wybicie medalu artysty itd.

POBÓR 10-% PODATKU ELEKTRYCZNEGO. Ustawa o 10-% podatku elektrycznym z dn. 17. grudnia 1931 obowiązuje od 1 stycznia 1932. Wobec tego Elektrownia miejska w Krakowie rozpoczęła doliczać ten podatek do rachunków prądowych za okres I. 1932 i należy go uiszczać łącznie z należytością za prąd i czynsz za licznik w kasach Eelektrowni.

OŚWIETLANIE POJAZDÓW KONNYCH W NOCNEJ PORZE. Magistrat przypomina, że w porze nocnej, to jest z chwilą gdy lampy uliczne zostaną zapalone, lub podczas mgły, pojazdy wszelkiego rodzaju mają być oświetlone. Winni nieoświetlenia pojazdów będą surowo karani w drodze administracyjnej.

SZCZEPIENIE OCHRONNE PRZECIW PŁONICY I BŁONICY. W wydziale IX Magistratu Oddział zdrowia publicznego (dawniej Miejski Urząd Zdrowia) odbywają się w godzinach od 9 do 11 przed południem szczepienia ochronne przeciw płonicy i błonicy. Szczepienia są bezpłatne.

RZECZY ZNALEZIONE W OSTATNIM KWARTALE. Magistrat ogłosił wykaz rzeczy, znalezionych w Krakowie w czasie od 1. X. do 31 XII. 1931. Jak zawsze tak i tym razem wykaz zawiera kilkanaście pęków kluczy, pugilaresy, torebki, parasole, walizki itp. Rzeczy te są do odebrania od 10—12 za udowodnieniem prawa własności.

——:o:——

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

„PRZEZ PRERJE I GÓRY AMERYKI“. Stefan Jarosz, znany prelegent powtórzy swój interesujący wykład urozmaicony doskonałemi przeźroczami z jego trzyletniej wędrówki po Ameryce północnej dziś we wtorek o godzinie 8 wieczorem w sali Bolońskiego. Na ostatnich wykładach kilkakrotnie zabrakło miejsc nawet stojących a obecnie również większa część została wysprzedana. Pozostałe bilety można jeszcze nabyć u J. F. Fischera Linja A—B.

———o———

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek 19. I. „X—33“.

Środa 20 I. „Dziewczyna i hipopotam“ (Ceny zniżone).

Czwartek 21. I. popołudniu „Don Pasquale“ (Przedstawienie dla młodzieży szkolnej. Gość. wystąpią pp: Ada Sari, T. Szymonowicz, Stef. Romanowski i A. Mazanek. — Ceny najniższe).

Czwartek 21. I. wiecz. „X—33“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: 1) „Król dzikich zwierząt“ 2) „Walka o diamenty“ (Tom Tyler).

WANDA: „Ułani, ułani, chłopcy malowani“ (w gł. rolach Krukowski, Dymsza, Pogorzelska).

ADRIA: Spragniona Ameryka.

APOLLO: Kongres tańczy (w rol. gł. Liljana Harvey).

BAGATELA: „Ułani, ułani, chłopcy malowani“ (w gł. rolach Krukowski, Dymsza Pogorzelska).

SŁOŃCE: Małżeństwo na złość (B. Keaton).

SZTUKA: „Światła wielkiego miasta“ (Ch. Chaplin).

WARSZAWA: „W pogoni za miljonami“ (w gł. roli Lucjan Albertini).

UCIECHA: Obcym wolno całować.

———:oOo:———

Z TEATRU M. IM J. SŁOWACKIEGO. Dziś po raz trzeci świetna franc. komedja „X—33“ Madisa i Boucarda, którą na dotychczasowych przedstawieniach w nadzwyczajnem napięciu wysłuchali bardzo liczni widzowie. Jutro po cenach zniżonych przemiła komedja angielska, ciesząca się stale wielkiem powodzeniem „Dziewczyna i hipopotam“ z pp: Zaklicką, Bednarska, Klońską, Fabisiakiem, Nowakowskim, Szymańskim, w rolach głównych. Także drugi wielki sukces komedjowy Winawera „Poprostu-truteń“ ukaże się w tym tygodniu w piątek po cenach zniżonych. W przygotowaniu pod kierunkiem p. Nowakowskiego jedna z najlepszych nowości francuskich ostatniego roku, komedja Leopolda Marchanda „Baltazar“, która ma poza sobą kilkadziesiąt pełnych sukcesów przedstawień w Teatrze Narodowym.

„DON PASQUALE“ NA 10-TEM PRZEDSTAWIENIU DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ PO CENACH NAJNIŻSZYCH. Czyniąc zadość licznym zgłoszeniom, teatr krakowski oprócz dramatu daje poznać klasyczną operę komiczną z epoki najświetniejszego rozwoju tego rodzaju sztuki muzycznej: G. Donizetti'ego „Don Pasquale“. W cieszącem się niezwykłem uznaniem wykonaniu, udział biorą pod dyrekcją dyr. Bol. Wallek-Walewskiego i reżyserją J. Stępniowskiego p. Ada Sari, jedna z najwybitniejszych współcześnie przedstawicielek partji Normy oraz pp: T. Szymonowicz, Stef. Romanowski, A. Mazanek i in. „Don Pasquale“ ukaże się we czwartek 21 bm. o godzinie 4 popołudniu poczem schodzi z repertuaru.

STEFAN SCHLEICHKORN, znakomity altowiolista polski wystąpi 20 b. m. w sali Bolońskiego z koncertem solowym, zawierającym szereg najcelniejszych dzieł literatury altówkowej. Koncert ten wzbudzi zapewne zainteresowanie kół muzycznych Krakowa, jako, że będzie to pierwsza impreza tego rodzaju nietylko w Polsce, ale i w Europie, na której odegrany zostanie, na zaniedbywanym przez długie wieki, a pięknym instrumencie normalny program koncertowy. Akompanjować będzie p. Jan Hoffman.

Warta wystąpiła z brzegów



zalewając okoliczne pola i łąki.

Jak społeczeństwo może zwalczać gruźlicę

785.000 chorych w Polsce na gruźlicę.

Problem zwalczania gruźlicy należy do najdonioślejszych i najcięższych zadań, jakie we własnym interesie rozwiązać musi każde społeczeństwo. Problem ten jest tem ważniejszy, ponieważ dziś już dobrze wiemy, że jakkolwiek gruźlica jest chorobą uleczalną, to jednak do skutecznego zwalczania jej nie wystarcza samo tylko leczenie, bez równoczesnego jak najszerszego prowadzenia zapobiegawczej, przeciwgruźliczej akcji. Że z drugiej strony bierność społeczeństwa wobec akcji zwalczania gruźlicy prowadzi do niesłychanie szybkiego szerzenia się tej strasznej choroby tak, że w niedługim czasie doprowadzić może do zupełnego zniszczenia wszelkich sił narodu, jest to chyba rzeczą już wszystkim dobrze znaną.

Wystarczy wspomnieć tylko, że mamy niestety ten nieszczęsny zaszczyt zajmowania **pierwszego w świecie miejsca w statystyce śmiertelności z powodu gruźlicy. Minimalnie tylko obliczona cyfra corocznych zgonów z gruźlicy, wynosi w Polsce 78.500 osób.** Liczba ta pomnożona przez 10, jako powszechnie przyjęty mnożnik liczby zgonów dla obliczania ilości żyjących gruźlików, daje nam zastraszającą cyfrę **785.000 chorych w Polsce na gruźlicę osób,** stanowiących nie tylko poważny ubytek żywotnych sił narodu, ale przedstawiających w przeważnej części, **tyleż źródeł zarazy, tem niebezpieczniejszych dla otoczenia bo nie niezwalczanych odpowiedniemi, zapobiegawczemi środkami. To też śmiertelność gruźlicy wynosi u nas na 10.000 mieszkańców aż 31 osób,** podczas gdy np. w Niemczech wynosi tylko 9.8, a w Danji 8.1, a zatem3, a nawet 4 razy mniej niż u nas.

Gdy sobie uzmysłowimy, że gruźlica przenosi się wprost z człowieka na człowieka i że chory na otwartą gruźlicę stanowi niewyczerpane wprost ruchome źródło zarazy, że jest nim nie tylko w odniesieniu do swej własnej rodziny, ale że szerzyć może tę chorobę jako nauczyciel w szkole, jako urzędnik w biurze, robotnik w fabryce, a wreszcie jako tak częsty sprzedawca spożywczych środków, to zrozumiemy, że **izolowanie i leczenie osób gruźliczo chorych jest koniecznością niezbędną i przedsięwzięte być musi nie tylko w interesie samych już chorych, ale właśnie dla uchronienia jeszcze na szczęście zdrowych od czyhających na nich sposobności zarażenia się tą chorobą.**

Jesteśmy społeczeństwem biednem, nie stać nas zatem na to, by pod względem akcji przeciwgruźliczej dorównać państwom zamożnym. Na zachodzie najodpowiedniejszym okazał się system t. zw. Edymburski, uznany ogólnie za najlepszy, przyjęty również przez Polski Związek Przeciwgruźliczy. Punktem wyjścia jest w nim **poradnia przeciwgruźlicza,** stanowiąca niejako centrum organizacyjne walki. **Wokoło niej dopiero grupuje się szereg zakładów i instytucyj przeciwgruźliczych,** a więc szpitali, sanatorjów i osiedli pozostających z poradnią w ciągłej i ścisłej współpracy. Tutaj należą też domy dla uzdrowieńców, schroniska dla nieuleczalnie chorych, a w końcu różne instytucje zapobiegawcze, jak kolonje i półkolonje dla dzieci, szkoły na świeżem powietrzu, komitety zapobiegawcze ochronnych szczepień itp. Poradnia wyszukuje gruźliczo chorych i przeprowadza ich izolację, oddając ich w leczenie odpowiednim zakładom i opiekując się nie tylko pewnym chorym, ale i jego rodziną, a nawet współmieszkańcami. Również i szeroko pojęta uświadamiająca akcja i zbieranie dotyczącej statystyki należą do bezpośrednich zadań poradni. Raz przyjęty w opiekę poradni chory, pozostaje już do końca życia w jej ewidencji, korzystając w miarę potrzeby z n. jej wniosek z odpowiednich świadczeń, i sposobów leczenia. Także i o jego otoczeniu nie zapomina poradnia.

Zasadniczo trzymamy się w Polsce przedstawionego tu systemu zwalczania gruźlicy, ale z natury rzeczy wysiłki nasze przedstawiają się jeszcze nadzwyczaj skromnie. Brak nam pieniędzy, ale brak — i co może boleśniejsze — należytego zrozumienia i uświadomienia społeczeństwa i to niestety nie tylko u warstw najniższych!

Posiadamy w Polsce 636 **szpitali a w nich 55.194 łóżek. Ale z tych szpitali jedynie 187** czyli zaledwie 29.4% **posiada wogóle łóżka dla gruźliczych i to tylko w ogólnej sumie 3.000.** Prócz tego mamy około 27 sanatorjów gruźliczych z cyfrą 2.297 łóżek a więc **razem dysponujemy dla naszych gruźliczo chorych w całej Polsce ilością 5.297 łóżek. Czyni to na 10.000 mieszkańców 1.8 łóżka,** trochę więc chyba za mało jak na 32-miljonowy naród! Zrozumiemy to lepiej, porównując ze stosunkami innych zagranicznych krajów. A więc na 10.000 mieszkańców przypada n. p. w Norwegji **14 łóżek** dla grózliczo chorych, w Danji 9.8, w Szwajcarji 8.7, w Szwecji 8.5, w Angji 5.7, w Stanach Zjednoczonych 5,5, w Finlandji 4.7 a w Holandji 4.

Brak dostatecznych ilości łóżek dla gruźliczo chorych paraliżuje też skuteczność lekarskiej porady dla chorych w poradniach, czy Kasach Chorych. — Z trudem i w pocie czoła postępuje nasza akcja i podziwiać tylko wypada, że mimo to wszystko uzyskujemy przecież pewne sukcesy. Dowodem postępującego uświadomienia jest fakt powstawania coraz to nowych przeciwgruźliczych towarzystw, których już mamy w Polsce 140. Liczba poradni z 37 w 1922 r., wzrosła dziś do przeszło 200, powstają nowe kadry wyszkolonych specjalnie lekarzy i higjenistek, nie brak ochoty i rąk do skutecznej pracy, ale funduszów na budowę szpitali, sanatorjów i innych zakładów dostarczyć musi samo społeczeństwo! Coroczny odsetek gruźlików w naszem społeczeństwie jest miarą naszej kultury. Będzie on się bowiem stale zmniejszał w miarę rosnącego zrozumienia doniosłości zadań zwalczania gruźlicy.

W tych tygodniach prowadzimy właśnie kampanję dni przeciwgruźliczych sprzedajemy na ten cel wydane przez Polski Związek Przeciwgruźliczy znaczki. Po 10 tylko groszy! Suma dostępna chyba dla każdego. Nikt nie może się tłumaczyć, że nie stać go na taki nawet wydatek. Zwróci on się nam ze stokrotnym procentem, w postaci stopniowego zmniejszania się niebezpieczeństwa gruźlicy. A nie zapominajmy, że zagraża ona nie tylko już chorym, ale i jeszcze zdrowym, że czycha wszędzie na nas i na nasze dzieci, tę całą naszą przyszłość i chlubę narodu!

Marja Latkowska.

Znaczki po 10 groszy nabywać można w Klinice Chor. Wewn. Kopernika 15 u p. Dr. Ostrowskiego i w Magistracie, Urząd Zdrowia u p. sekr. Rybskiego.

———o———

Kronika karnawałowa.

BAL NAJWSPANIALSZEJ TRADYCJI.

Lata wojenne i powojenne przerwały wspaniałą tradycję urządzanych w Krakowie Balów Prasy. Miejsce ich zajęły Reduty Prasy cieszące się zawsze tłumnem powodzeniem, będące rok rocznie punktem centralnym karnawałowego szału. Obecnie jednak Syndykat Dziennikarzy Krakowskich postanowił nawrócić do owych wspaniałych tradycyj i — jak to już powszechnie wiadomo — w dniu 1 lutego urządza reprezentacyjny Bal Prasy.

Wiadomości o balu tym stanowiły sensację towarzyską Krakowa i dalekich nawet okolic. Jak dalece zapowiedź balu rozanimowała publiczność, — niech świadczą fakty. Oto już, jakkolwiek przecież do Balu Prasy mamy dwa tygodnie, zgłaszają się zwolennicy wytwornej zabawy po zaproszenia i bilety. Ba, do komitetu wpłynęło nawet pismo z Jarosławia z prośbą o zarezerwowanie biletów. Prace Komitetu dobiegają końca, wnet rozpocznie się wysyłanie zaproszeń. Zaznaczamy jeszcze raz, że bilety wstępu będą podwójne: jedne będą uprawniać do wejścia na salę i na galerje, drugie tylko na galerje.

WIELKA ZABAWA KOSTJUMOWA. VI. Koła TSL. odbędzie się, jak co roku, w salach Tow. Technicznego, w sobotę 30 bm. o godzinie 9 wieczór. Zaproszenia wydaje Koło VI. TSL. Rynek 6. II p. od 5 do 7 wieczór.

Życie gospodarcze.

Upadłości w Polsce.

Ilość upadłości w Polsce w listopadzie u r. w stosunku do poprzedniego miesiąca spadła o 23 ogłoszono bowiem **tylko 52 upadłości,** z czego na województwa centralne przypada 36, na zachodnie 12 a na **południowe 4**. Upadłość ogłosiły dwie spółki akcyjne, 4 z ograniczoną odpowiedzialnością, dwie spółdzielnie, 11 spółek firmowych i komandytowych i 33 przedsiębiorstwa jednoosobowe.

W okresie pierwszych 11 miesięcy 1931 r. **ogłoszono ogółem 668 upadłości wobec 748 w odpowiednim okresie 1930 r.,** z czego na województwa centralne przypada 379 (w 11-tu miesiącach 1930 r. — 434), wschodnie 11 (4), zachodnie 172 (183) i południowe 106 (127). Jeśli chodzi o rodzaj przedsiębiorstw, to na spółki akcyjne przypada **36 upadłości** (w 11-tu miesiącach 1930 r. — 28), spółki z ograniczoną odpowiedzialnością **92** (69), spółdzielnie **33** (26), spółki firmowe i komandytowe 99 (112), przedsiębiorstwa jednoosobowe **408** (513).

Lekka zniżka akcyj Banku Polskiego.

Na światowych rynkach akcyjnych panowała na początku ub. tygodnia tendencja zniżkowa. Przyczyną depresji było w pierwszym rzędzie przesilenie gabinetowe we Francji oraz znane oświadczenie Brueninga w sprawie reparacyj, a następnie przyczyniły się do tego także wiadomości o walkach w Indjach. Jednakże po kilku dniach nastąpiła ogólna poprawa notowań, spowodowana szybkiem utworzeniem rządu we Francji, zniżką cen miedzi oraz lekkiem wzmocnieniem tendencji na rynkach zbożowych.

Giełda warszawska pozostawała nadal pod znakiem zupełnej stagnacji. Obroty były małe i ograniczały się na niektórych zebraniach do 1 lub 2 gatunków. Akcje Banku Polskiego, które po ostatniem spadku z przed kilku tygodni utrzymywały się stale na poziomie 105 zł., **uległy ostatnio dalszej zniżce do 102 zł.** spowodowanej w pewnej mierze także **obniżeniem dywidendy** w stosunku do roku poprzedniego. Albowiem Rada Banku Polskiego postanowiła wypłacić za rok 1931 dywidendę w wysokości 12 procent od akcji pierwszej emisji, i 10 proc. od akcji drugiej emisji, **znajdujących się w posiadaniu skarbu państwa** dywidenda od akcyj pierwszej emisji za rok 1930 wynosiła 15 procent.

Obroty na warszawskiej giedzie dewiz wskutek znacznego skurczenia się importu uległy dalszej redukcji. Całe zapotrzebowanie pokrywał nadal prawie wyłącznie Bank Polski.

Pożyczki polskie na giełdach światowych

Silny spadek kursów akcyj i papierów procentowych na rynkach światowych w r. 1931 dotknął także pożyczek polskich. Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, kursy naszych papierów na giełdach zagranicznych kształtowały się w procentach nominalnej wartości następująco (pierwsza cyfra kurs przeciętny z grudnia 1930, druga z grudnia 1931). **w Nowym Jorku** — 8% Poż. Dillona z 1925 r. 80.2—50.8, 7% Poż. Stabilizacyjna z 1927 r. 73.8—49.00, 6% Poż. Dolarowa z 1920 r. 63.1—51.00. 7% Poż. M. Warszawy z 1928 r. 54.9—34.8. 7% Poż. Śląska z 1928 r. 55.4—35.9; **w Londynie** — 7% Poż. Stab. 79.8—65.9 **w Zurychu** — 7% Poż. Stab. 76.6—51.00; **w Paryżu** — 7% Poż. Stab. 88.00—59.3; **w Medjolanie** — 7% Poż. Włoska z 1924 r. 99.2—94.6.

Obroty poszczególnemi papierami na giełdzie nowojorskiej przedstawiały się w tysiącach dolarów nom. wartości jak następuje (pierwsza cyfra z grudnia 1930, druga z grudnia 1931): 8% Poż. Dill. 336—696. 7% Poż. Stab. 1.165—1.110, 6% Poż. Dol. 168—117. 7% Poż. m. Warszawy 302—320. 7% Poż. Śląska 147—188.

POWAŻNY WZROST PRODUKCJI WINA WE FRANCJI.

„Le Journal Officiel“ publikuje w jednym z ostatnich numerów szczegółowy **wykaz produkcji wina we Francji.** Ogółem na obszarze Francji wyprodukowano w ciągu 1931 r. **57,457.916 hektolitrów wina,** wobec 42.011.074 w ciągu r. 1930. Produkcja wina w Algierze wykazuje 15.856.099 hektolitrów w ciągu r. 1931, natomiast w 1930 r. Algier wyprodukował 13.561.385 hektolitrów.

Łącznie z zapasami pozostałemi z r. 1930. **Francja wraz z Algierem posiadała w ciągu roku 1931 olbrzymie zapasy wina w wysokości 77,452.253 hektolitrów.**

—————:000:—————

Giełda krakowska.

Kraków. (PAT). 4 proc. pożyczka konwersyjna 38.25, 4 proc. dolarowa 43.75, 8 proc. dolarowe listy zastawne Banku Hipotecznego 85.8 dol., 4 proc. pożyczka m. Krakowa 29. Elektrownia 16.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa. (PAT) Giełda. Waluty: Dolar 8.91—8.93—8.89.

Znowu trzęsienie ziemi w Japonji.



W prowincji Ecigo trzęsienie ziemi zburzyło kilkadziesiąt domów, ofiar jednak w ludziach nie było.

Ostatni rok „piatiletki“.

Moskwa (Ceps).

Kierownicy wewnętrznej polityki sowieckiej poświęcają obecnie najwięcej energji propagandzie intenzyfikacji pracy w ostatnim roku piatiletki. „Trzeba napiąć wszystkie siły, przyspieszyć tempo pracy, uzupełnić to co było zaniedbane w pierwszych latach piatiletki“, — takie głosy słychać w częstych oświadczeniach czynników sowieckich, w artykułach prasowych itp.

Charakterystyczne pod tym względem było zwłaszcza przemówienie najbliższego współpracownika Stalina — S. Ordzonikidzego, wygłoszone w tych dniach na zgromadzeniu, jakie odbyło się w rocznicę istnienia czasopisma „Za industrializaciju“.

„Rok 1932 — powiedział m. in. Ordżonikidze — jest ostatnim rokiem realizacji piatiletki w czterech latach. W trzecim roku wykonaliśmy bardzo dużo, ale na rok czwarty pozostało nam jeszcze dużo do wykonania. Trzeba powiedzieć, że ten czynnik gospodarczy, robotnik, inżynier, technik, który w całej pełni nie uświadomi sobie, przed jakiemi zadaniami stoi związek sowiecki, będzie złym bojownikiem. Myli się ten, kto myśli, że ów wielki program, jaki uchwalony został przez Centralny komitet wykonawczy, może być spełniony bez pracy. Związek sowiecki musi w roku 1932 dać zamiast **5 miljonów ton żelaza — 9 miljonów.** To znaczy, że w jednym roku produkcja musi być podwojona.

Druga sprawa to węgiel. W roku 1931 wydobyto około **56 miljonów ton węgla**, w roku bieżącym trzeba wydobyć **90 miljonów ton.**

Przyrost taki musi być w każdej gałęzi produkcji.

Jeśli to zadanie uda nam się spełnić, — powiada Ordżonikidze — to wówczas całemu światu możemy powiedzieć, że plan pięcioletni zrealizowaliśmy w czterech latach“.

„Aby plan rozwoju przemysłowego ZSSR. w roku 1932 mógł być spełniony — oświadczył dalej Ordżonikidze — trzeba trzymać się zasady **samowystarczalności podstaw przemysłu,** wzmocnić gromadzenie środków i ustanowić trwałą dyscyplinę finansową w przedsiębiorstwach. **Koniecznem jest uniezależnienie gospodarcze związku sowieckiego od zagranicy.** W obecnym czasie — powiada przywódca komunistyczny — budujemy skomplikowane maszyny, a okazuje się, że jeśli z zagranicy nie sprowadzimy igły potrzebnej, to dla drobnostki takiej musimy wyrzec się wszystkiego. — W ZSSR. nie brak czynników gospodarczych, którzy myślą następująco: niech z Ameryki dowozi się to, czego u nas z łatwością nie można wykonać, niech dowozi się z Niemiec, z Anglji, niech oni pracują na nas. My — mówił Ordżonikidze — **nie jesteśmy przeciwko temu, aby oni (t. j. zagranica) pracowali na nas, ale za to przedewszystkiem należy płacić złotem.** My nie możemy być stale zależni od kapitalistów. Musimy sami budować swą produkcję. W roku bieżącym zadaniem naszego przemysłu jest **maksymalne zmniejszenie dowozu.** Na zakończenie swego przemówienia zapowiada Ordżonikidze **najostrzejsze kary dla tych, którzy nie będą potrafili dostosować się do tego kierunku.**

Rok 1932 oznaczany jest w ZSSR. jako rok największego napięcia wszystkich czynników w państwie.

KURSA OBLIGACYJ.

D e w i z y: Belgja 124.25—123.94. Gdańsk 174.05—174.48—173.62. Holandja 359.10—360 do 358.20. Londyn 31.25—31.40—31.10. Nowy Jork 8.917—8.937—8.897, telegr. 8.923 — 8.943—8.903. Paryż 35.00—35.18—35.00. Praga (26—41 i pół) 26.41—26.47—26.35. Szwajcarja 174.25—174.68—173.82. Włochy 45.30—45.53—45.07, Berlin pryw. 211.75.

A k c j e: Bank Polski 100.—, Starachowice 5.— Tendencja słabsza.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych. (PAT.) **Giełda.** Paryż 20.15, — Londyn 17.87 i pół Nowy Jork 5.12.5, Belgja 71.40, Włochy 25.80, Hiszpanja 43.30, Holandja 206.10, Berlin 121.30, Sztokholm 98.75, Oslo 96.75, Kopenhaga 98. Sofja 3.71. Praga 15.17 i pół, Warszawa 57.40, Białogród 9.10, Ateny 6.65, Konstantynopol 2.40, Bukareszt: 3.05, Helsinki 7.50.

Jak wygląda „pomoc lecznicza“ Z. U. P. U. dla ubezpieczonych?

Zakład Ubezpieczeń Pracowników umysłowych ogłosił następujący komunikat w sprawie pomocy leczniczej dla ubezpieczonych:

„Zakład Ubezp. Pracowników Umysłowych przewiduje w swym budżecie większą sumę na leczenie ubezpieczonych w Zakładzie pracowników w uzdrowiskach krajowych. Przeznaczona na ten cel kwota rozdzielona jest na 12 pozycyj miesięcznych, które w razie niezużycia **w poszczególnych miesiącach, zapisywane są na rezerwy (!).**

W miesiącach letnich wpływa w sprawie przyznania zapomóg na leczenie w uzdrowiskach **tak wielką ilość podań, że zaledwie drobna ich ilość może być uwzględniona;** w miesiącach zimowych natomiast przeznaczone na ten cel sumy nie są w całości wyzyskiwane, tak np. w styczniu pozostało niezużytych przeszło 70 tysięcy zł.

Wobec tego, że w lecie istnieją mniejsze szanse uzyskania zapomogi na leczenie, wskazane jest zwracanie się w tej sprawie w okresie zimowym, tembardziej, że przez całą zimę czynnych jest 18 uzdrowisk polskich, a mianowicie: Ciechocinek, Druskieniki, Inowrocław, Iwonicz, Jaremcze, Jastrzębie-Zdrój, Krynica, Miłowody, Nałęczów, Otwock, Rabka, Smukała, Szczawnica, Truskawiec, Wisła, Worochta, Zakopane i Żegiestów-Zdrój“.

System budżetowy, jaki Z. U. P. U. przyjął w zakresie finansowania pomocy leczniczej dla ubezpieczonych jest w najwyższym stopniu krzywdzący pracowników umysłowych opłacających składki na rzecz Zakładu. Wiadomo bowiem, że uzyskanie urlopu na przeprowadzenie leczenia jest w przedsiębiorstwach prywatnych, poza okresem letnim — rzeczą bardzo trudną, w wielu wypadkach wykluczoną. Niema więc żadnej racji, by kwoty niewykorzystane przez ubezpieczonych w poszczególnych miesiącach przepadały dla ich pomocy lekarskiej i szły na tworzenie rezerw. Przeciwnie o kwoty te powinien być zwiększony fundusz w miesiącach letnich, w których ubezpieczeni rzeczywiście mają możność korzystania z urlopów. Pod tym jak i pod wielu innymi względami normy jakie stosuje Z. U. P. U., są wprost niesłychane.

Radio.

RADJO W BALONACH POWIETRZNYCH.

Jak wiadomo, celem zbadania wyższych warstw powietrza wysyła się tzw. balony rejestrujące, wyposażone w odpowiednie aparaty. W chwili zaś gdy balon pęka w pewnej wysokości, aparaty te z pomocą spadochronu dostają się na ziemię. Otóż zdarza się często, że te aparaty nie dostają się wcale do stacji meteorologicznej, bądź dlatego, że je nie znaleziono, bądź też, że poprostu skradziono. Cel naukowy zatem pozostaje w takich wypadkach nieosiągnięty. Obecnie wyposaża się przeto te balony w aparat radjowy, który podczas lotu automatycznie „nadaje“ zapiski instrumentów meteorologicznych.

Programy stacyj radjowych.

Środa, 20. 1. 1932 r.

Kraków (312,8). G. 11.45 Transm. z Warszawy; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Płyty; 13.10 Komunikaty; 14.45 Transmisja z Warszawy; 15.50 i 16.40 Płyty; 16.20 Odczyt z Warszawy: 16.55 Transmisje; 18.50 Rozmaitości; 19 „Świetlica strzelecka“; 19.15 Płyty; 19.25 Program na dzień następny; 19.30 „Skrzynka pocztowa“ — inż. St. Broniewski; 19.45 Transmisje z Warsz.; 22.35 Wiadomości kultur. Krakowa; 22.45 Płyty; 23 Muzyka tan. z Warszawy.

Lwów (380,7). G. 15.25 „Listy i programy“ dyr. J. S. Petry; 19.25 „Higjena sportów zimowych“; 19.40 Płyty; 22,35 Chór mieszany żydowskiego Tow. Artyst. Literackiego pod kier. p. Heymanna (Hebrajskie pieśni ludowe).

Warszawa (1416,8). G. 11.20 Kom. meteor. 11.45 Przegląd prasy polsk.; 11.58 Sygnał czasu; 12,05 Program na dzień bieżący; 12.10 Płyty; 13,10 Państw. Inst. Meter.; 13.15 Komunikat gospodarczy; 14.45 Płyty. Schummann: Koncert fortep. w wyk. F. Davies; 15.15 Kom. harserski; 15.20 Tow. Kooperatystów; 15.25 Skrzynka pocztowa; 15.45 Giełda pien. 15.50 Płyty. Trio Czerniawskiego; 16.15 Państw. Urz. Wych. Fizycz. 16.20 „Złoto“; 16.40 Płyty. Koncert wokalny: R. Stracciari, baryton; 16.55 Angielski; 17.10 Odczyt p. t. „Prakolebka słowiańszczyzny“; 17.35 Muzyka poul. w wyk. ork P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego; 18.50 Rozmaitości; 19.15 Kom. roln.; 19.25 Program na dzień następny; 19,30 Wiadomości sportowe; 19.35 Pieśni cygańskie w wyk. zesp. cyganów z taboru Króla Kwieka; 19.45 Dziennik Radjowy; 20 Feljeton pt. „Goethe a muzyka polska“; 20.15 Muzyka ludowa; 21.15 Opowiadanie podhalańskie: „Góralsko dusa“; 21.30 Recital skrz. H. Martau; 22.25 Pras. Dz. Radjowego: 22.30 Państ. Inst. Met; 22.35 Płyty; 22,45 Odczyt p. t. „Polish commercial policy“; 23 **Muzyka tan. z dancingu Adria.**

B. Kronprinc — kandydatem prezydenta Niemiec.

Londyn 18. 1. „Daily Mail“ podaje sensacyjne rewelacje o propozycji kół republikańskich w Niemczech, aby na kandydata w nadchodzących wyborach na prezydenta Rzeszy wysunąć b. kronprinza. Propaganda w tej mierze prowadzona ma być przez wybitnego działacza demokratycznego. Argumentem wysunięcia tej kandydatury przez republikanów jest obliczenie, iż bardzo wiele głosów z obozu skrajnie nacjonalistycznego głosowałoby za kronprinzem, przez co obóz nacjonalistyczny byłby osłabiony w glosowaniu na własnego kandydata.

Otwarcie parlamentu jugosłowiańskiego

Belgrad, 18 stycznia. Dziś zebrał się nowy parlament jugosłowiański. Otwarcia dokonał król odczytaniem mowy tronowej, w której m. in. usprawiedliwiał wprowadzenie dyktatury w roku 1929, jako konieczność spowodowaną walkami partyjnemi.

Nowy spisek przeciw rządowi portugalskiemu.

Paryż. 18 stycznia. Z Lizbony nadchodzą wiadomości o wykryciu nowego spisku przeciw rządowi portugalskiemu. Dotąd aresztowano przeszło 50 osób stojących pod zarzutem należenia do spisku. W mieście zarządzono ostre pogotowie wojskowe.

ROZBUDOWA ANGIELSKICH MURÓW CELNYCH.

Warszawa. 18. I. (Tel. wł.). W dniach najbliższych ukaże się nowe rozporządzenie angielskiego ministra handlu, które wciągnie około 100 dalszych artykułów na listę towarów, objętych nowym angielskim systemem celnym.

KOMUNIZM WŚRÓD MŁODZIEŻY WĘGIERSKIEJ.

Bukareszt. (PAT.) Z toku śledztwa przeciwko komunistycznej organizacji studentów i uczennic szkół średnich wynika, że na czele tej organizacji stał syn dyrektora Kredytowego Banku, Karol Greiser, uczeń 8 kl. gimnazjalnej. Greiser, któremu ojciec nie odmawiał pieniędzy, nie wiedząc, na jakie cele były one używane, finansował organizację i wydawał dziennik p. t.: „Czerwony Student“.

SZPIEDZY SOWIECCY W KONSTANCY.

Bukareszt. (PAT.) Dzienniki podają, że władze w Konstancy wykryły nową organizację szpiegowską na rzecz Sowietów, do której należeli członkowie szeregu załóg okrętów, udających się do portów rosyjskich na Morzu Czarnem. Dokonano licznych aresztowań. Dochodzenia w toku.

SUKCESY HOKEISTÓW POLSKICH W CZECHOSŁOWACJI.

Krynica, (PAT). Krynickie towarzystwo hokejowe rozegrało 16 i 17 bm. dwa mecze hokejowe w Czechosłowacji. Pierwszy w Preszowie z drużyną węgierską P. K. E. zakończył się wynikiem 8:1 (1:0, 2:0, 6:0) na korzyść K. T. H. Następny mecz rozegrało w Koszycach z drużyną Koszyc z wynikiem 1:0 (0:0, 0:0 1:0) na korzyść K. T. H.

Katastrofa kolejowa w północnej Francji

11 zabitych — 20 rannych.

Paryż. 18. stycznia. W północnej Francji wydarzyła się wczoraj wieczór wielka katastrofa kolejowa, która pociągnęła za sobą liczne ofiary w zabitych i rannych. Katastrofa wydarzyła się przy wjeździe na stację kolejową Saint Just, na linji kolejowej Paryż — Amiens. Wskutek pęknięcia osi u pierwszego wagonu trzeciej klasy, wykoleiły się na zwrotnicach trzy wagony 3 klasy i jeden 2 klasy, ulegając zupełnemu zdruzgotaniu. Jeden z wagonów wyrzucony siłą z torów wpadł na budkę zwrotniczą, niszcząc ją i raniąc ciężko 3 zwrotniczych. Na miejsce wypadku wysłano natychmiast pociągi ratownicze z Paryża i Amiens. Akcja ratunkowa prowadzona była całą noc. Do rana wydobyto z pod gruzów rozbitych wagonów 11 zabitych i 20 rannych, w tem 12 bardzo ciężko. Z powodu zniszczenia zwrotnic i uszkodzenia obu torów, ruch pociągów został na tym odcinku wstrzymany.

Paryż, 18 stycznia. Akcja ratunkowa na miejscu katastrofy kolejowej w Saint Just poczyniła postępy do tego stopnia, że popołudniu przywrócony został ruch pociągów, narazie po jednym torze. Pod gruzami nie znaleziono już żadnych ofiar. Przypuszczać należy, że liczba ich nie przekroczy cyfry 11 zabitych.

——oOo——

Plan rozbrojenia wewnętrznego w Austrji.

Wiedeń (PAT). „Der Morgen“ donosi, że minister spraw wewnętrznych Winkler wniesie w najbliższym czasie do parlamentu austrjackiego projekt ustawy, zarządzającej rozbrojenie wszystkich nieregularnych formacyj zbrojnych, zarówno prawicowych, jak i lewicowych.

Wiedeń 18 stycznia. Minister spraw wewnętrznych Winkler oświadczył wobec przedstawiciela pisma „Wiener Morgen“, że obecnie opracowuje plan rozbrojenia wewnętrznego. Rozporządzenie to będzie przeprowadzone ściśle bezpartyjnie i będzie zmierzało do rozbrojenia wszystkich ugrupowań politycznych i do nadania wyłącznie państwu prawa utrzymywania sił zbrojnych, uwalniając je równocześnie od wpływu ugrupowań politycznych.

PRZEMYSŁOWCY TYROLSCY DOMAGAJĄ SIĘ POWROTU KS. SEIPLA.

Wiedeń (PAT). Z Insbrucka donoszą: Na zebraniu przemysłowców i kupców, należących do Heimwehry, przyjęto rezolucję, odrzucając wszelką dyktaturę partyjną i domagając się powołania dra Seipla na kierownika rządu. Gdyby żądanie to nie zostało spełnione, wówczas zebrani zagrażają strajkiem podatkowym. Do prezydenta republiki Miklasa wystosowano depeszę, w której powiedziane jest m. in.: „Przemysłowcy i kupcy w Insbrucku oczekują powołania byłego kanclerza Seipla i rządu fachowego z wyłączeniem parlamentu, celem natychmiastowego przeprowadzenia koniecznych zarządzeń“.

Austrja nie żądała moratorjum

Wywiad z kanclerzem Bureschem.

Wiedeń (PAT). „Sonn- und Montagszeitung“ zamieszcza wywiad z kanclerzem Bureschem na temat obrad genewskich. W Genewie stwierdzono z zadowoleniem — oświadczył kanclerz — że działalność parlamentu austrjackiego i rządu była skuteczna. Rząd doprowadził do absolutnej równowagi budżetowej i uczynił wszystko, aby ją utrzymać. Członkowie komitetu wyrazili się dodatnio o działalności rządu austrjackiego. Na pytanie, czy Austrja uzyska pożyczkę od Ligi Narodów, kanclerz odpowiedział, że sprawa ta nie była przedmiotem narad a ponadto nie należy do kompetencyj komitetu finansowego. Następnie kanclerz oświadczył, że Austrja nie zażądała moratorjum i wogóle nie było o tem mowy. W końcu kanclerz stwierdził, że waluta szylingowa nie jest zagrażona i zapowiedział, że rząd austrjacki stanowczo wystąpi przeciw wszelkiej jawnej lub ukrytej inflacji.

„Rozstrzygnięcie kwestji reparacji odłożyć na później“.

STANOWISKO RZĄDU ANGIELSKIEGO

Londyn. 18. stycznia. Dzienniki dzisiejsze donoszą o zmianie, jaka zaszła w poglądach rządu angielskiego na zadanie konferencji reparacyjnej. Chodzi mianowicie o to, że rząd angielski miał się zdecydować na ograniczenie zadania konferencji lozańskiej do przedłużenia moratorjum Hoovera do końca roku bieżącego.

„Observer“ pisze, że odroczenie ostatecznego rozwiązania problemu reparacyjnego do czasu korzystniejszego, byłoby aktem mądrości politycznej. Zamiar rządu francuskiego odroczenia konferencji lozańskiej do maja, nie odpowiada zatem intencji rządu angielskiego, jeśli konferencja będzie miała tak ograniczone zadanie i dlatego powinna się odbyć w terminie ustalonym. Nie wiadomo wprawdzie, jakie stanowisko zajmie rząd angielski wobec planu francuskiego, nie należy się jednak liczyć z przyjęciem go przez Anglję.

„Daily Telegraph“ wyraża przypuszczenie, że rząd angielski zaproponuje przedłużenie moratorjum nie o 6 miesięcy, lecz o cały rok, aby w ten sposób odroczyć ostateczne rozwiązanie kwestji reparacyjnej, aż do czasu zebrania się nowego kongresu amerykańskiego w marcu 1933 roku.

Także „Daily Herald“ wypowiada się za natychmiastowem odbyciem konferencji reparacyjnej. Dziennik ten przy tej sposobności pisze, że w konferencji tej ma wziąć udział Mussolini, o ile weźmie w niej udział również Mac Donald. Mussolini miał się bowiem wyrazić, że uważa konferencję reparacyjną za wydarzenie, posiadające dla przyszłości świata większe znaczenie, niż konferencja rozbrojeniowa, ponieważ problem rozbrojenia będzie mógł być załatwiony dopiero po korzystnem rozwiązaniu problemu reparacyjnego. W tym samym duchu, przedłużenia moratorjum i odroczenia ostatecznego uregulowania problemu reparacyjnego, wypowiada się także „Times“. — „News Chronicle“ twierdzi, że Mac Donald poczynił już w Paryżu odpowiednie kroki w tym kierunku.

PROJEKT ANGIELSKI NIE DO PRZYJĘCIA

Paryż 18 stycznia. „Echo de Paris“ dowiaduje się, że projekt rządu angielskiego w sprawie porozumienia francusko-angielskiego w kwestji reparacyjnej idzie w kierunku przyznania Niemcom na rok pełnego moratorjum, na wszystkie spłaty, a więc również na spłaty bezwarunkowe. Rząd angielski wychodzi z założenia, że kwestja reparacyjna będzie mogła być ostatecznie rozwiązana dopiero po upływie tego moratorjum i że następstwem zniesienia reparacyj będzie skreślenie długów amerykańskich. Dziennik zauważa, że z punktu interesów francuskich, projekt ten jest nie do przyjęcia, gdyż nie można Niemców zwalniać z zaciągniętych zobowiązań, jak długo Ameryka nie zrezygnowała ze swych pretensyj.

Paryż, 18 stycznia. Prezydent republiki Doumer przyjął dziś przedpołudniem Brianda na dłuższej audjencji.

Wniosek o wotum nieufności dla rządu

na porządku obrad środowego posiedzenia Sejmu.

Warszawa. 18. I. (Tel. wł.) Rozdano posłom porządek dzienny środowego plenarnego posiedzenia Sejmu, obejmujący 20 punktów. Są to przeważnie sprawozdania sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych, dotyczące ratyfikacji różnego rodzaju konwencyj międzynarodowych.

Jako punkt 19-ty porządku dziennego widnieje wniosek opozycji w sprawie votum nieufności dla rządu.

Pogłoski o amnestji

Objęłaby ona i skazanych b. więźniów brzeskich.

W kołach politycznych krąży pogłoska, że sfery rządowe przygotowują projekt amnestji. Amnestja ta objęłaby także skazanych w procesie b. więźniów brzeskich. Amnestja uchwalona byłaby przez Sejm w obecnej kadencji, jeszcze przed rozprawą apelacyjną b. więźniów brzeskich.

Konfiskata cytatów z prasy francuskiej

Warszawa, 18. I. (Tel. wł.) Dzisiejszy „Kurjer Warszawski“ został skonfiskowany za zacytowanie w sposób ogólnikowy głosów prasy francuskiej o wyroku brzeskim. „Kurjer Warszawski“ cytował głosy pism „Volonte“ i „La Republique“.

Zgon Piotra Borowego.

W Lipnicy na Orawie zmarł wczoraj Piotr Borowy, patrjota polski, który w r. 1919 podążył wraz z ks. Machayem do Paryża, by tam starać się o przyłączenie Spisza i Orawy do Polski. Borowemu udało się uzyskać audjencję u Wilsona. Pogrzeb ś. p. Borowego odbędzie się we czwartek.

Burzliwe sceny na dworcu warszawskim

Warszawa. 18. I. (Tel. wł.). W dniu dzisiejszym wyjechał z Warszawy do Palestyny rabin Alter, cadyk „cudotwórca“ z Góry Kalwarji. Na dworcu w Warszawie zebrało się około 6 do 7.000 żydów, którzy utworzyli taki tłok, że utrudnili odejście pociągów. Cadyk odjeżdżał osobnym wagonem. Wagon ten z trudem doczepiono do pociągu. Policja i cała straż kolejowa okazała się za szczupłą do utrzymania porządku, wobec czego ściągnięto rezerwy policji w ilości 120 posterunkowych. Gdy pociąg odjeżdżał, powstał taki szalony ścisk, że przyduszono 7 osób, z których jedna zmarła na udar serca.

Spłonęło auto.

Onegdaj po południu szofer Paweł Przystolski z Katowic, prowadząc samochód na przestrzeni Chabówka—Rdzawka, z powodu śliskiej drogi najechał na przydrożne drzewo. Skutkiem zderzenia auto stanęło w płomieniach i doszczętnie spłonęło. Podczas zderzenia szofer został wyrzucony do rowu i odniósł tylko lekkie obrażenia.

Śmierć z rąk bandyty.

Wczoraj między godz. 1 a 2 w nocy niewyśledzeni narazie sprawcy włamali się do mieszkania Marji Kutowskiej w Szerzynie pow. jasielski i skradli pewną ilość garderoby. Domownicy zaalarmowani hałasem, usiłowali sprawców zatrzymać. Wówczas jeden z nich strzałem z uciętego karabinu wojskowego położył trupem na miejscu córkę Kurowskiej, Marcelinę, lat 22. Policja wszczęła energiczne dochodzenia w tej sprawie.

NOWA USTAWA NAFTOWA

Warszawa, 18 stycznia (Tel. wł.). Departament Górniczo-Hutniczy Min. Przemysłu opracował projekt nowej ustawy naftowej, który dąży do zunifikowania stosunków prawnych w dziedzinie tego przemysłu. Projekt pozostaje w ścisłym związku z nową ustawą górniczą, która weszła w życie z dniem 1 stycznia.

BUDOWA KOLEJI HERBY NOWE GDYNIA.

Warszawa 18. 1. (Tel. wł.) Francuska spółka komandytowo-akcyjna Schneider et C-gnie otrzymała zezwolenie na działalność w Polsce w celu dokończenia budowy koleji od stacji Herby Nowe do stacji Gdynia. Na działalność w Polsce spółka przeznacza kapitał zakładowy w sumie 1 miljona franków francuskich.

——oOo——

Po zamknięciu kroniki.

„MANDŻURJA“

W dalszym ciągu cyklu odczytów podróżniczych, urządzanych przez Polskie Tow. Geograficzne w Krakowie wygłosi red. M. Babiński w dniu 20 bm. odczyt pt.: „Mandżurja, kość niezgody Dalekiego Wschodu“ w sali Instytutu Geograficz. przy ulicy Grodzkiej l. 64. Początek o godzinie 18-tej.

HENRYK FEDERER: 51

Pilatus.

Tłumaczyła z niemieckiego Marja Sandoz.

———o———

——oOo——

Życzę Ci szczęścia, niech Cię Bóg prowadzi po górskich ścieżkach a Ty prowadź szczęśliwie innych! A jak Ci będzie dogodnie odwiedź nas kiedy. Już całkiem inaczej mówią tu o Tobie, jacyś obcy turyści chwalili Cię bardzo w zajeździe „pod wołem" — jestem z Ciebie dumna! Ale gdy będziesz kiedy zmęczony — pamiętaj gdzie masz życzliwy dom Twoja dużo razy Cię pozdrawiająca —

matka Agnieszki Ständel".

„P. S. — Jeszcze nigdy w życiu nie napisałam tak dużo. Notarjusz pomógł mi i pismo dla łatwiejszego wydania pieniędzy podpisał. Doktor także. Oto oni —

Joanes von Ah — pisarz gminny.
Nikolaus Dannig — lekarz".

Kawa ogrzewała błogo zziębnięte członki lecz to nie było niczem wobec tej ciepłej czułości, którą Marks uczuł nagle dla znienawidzonej ongiś teściowej, która dała mu tak mało posagu i nawet nie płaciła odsetek. Gdyby oni, zakochani byli studjowali prawo i wszystko dokładnie omówili z matką — byłoby wszystko poszło inaczej. Ale przynajmniej teraz wynagrodziła to i będzie sobie używał do woli. Prawda, że nie umiał doceniać wartości pieniędzy ale te zielone i niebieskie papierki podbały mu się. Ile ta kich leży jeszcze w banku! Nie umie sobie nawet wyobrazić. Wiedział tylko, że stał się nagle bogatym. Ale Agnieszka? Co ona miała z tego, ona, która umarła w trosce i niedostatku? Agnieszko, Agnieszko, Agnieszko!.. Ta myśl nadała w jego oczach inne oblicze całemu zdarzeniu: zawstydził się: „To dzieciństwo z mojej strony; nie, nie chcę, by mi się działo lepiej, niż mojej biednej nieboszce — wybuchnął z gniewem. Ze wściekłością wsunął papiery do grubego skórzanego portfelu: „Nie wezmę ani jednego. Jeśli Agnieszka nie miała ani posmaku z tych pieniędzy, to i ja ich nie chcę!" Był prawie zły na niewinne pieniądze. Jego respekt dla złota, srebra i banknotów spadł do minimum. W drodze do domu rozmyślał, co zrobi z tą masą pieniedzy. Gdyby teraz przechodził drogą jaki obdarty albo głodny! Zaraz rzuciłby mu w twarz taką zieloną szmatę. Ale naturalnie gdy się ma i chce dać — żaden palec się nie ruszy — a gdy i z tobą krucho, wyciągało się zewsząd żebrzące ręce.

XXI.

Po obfitym opadzie śnieżnym zerwał się o północy silny mroźny wiatr i w pięć minut oczyścił niebo z chmur. Marks dojrzał księżyc, płynący wspaniale środkiem nieba. Następnego dnia wszyscy meteorologowie i przepowiadacze pogody dawali głowę, że teraz przez kilka tygodni panować będzie niezmącona, złota letnia pogoda. I nagle zalała góry kolorowa rzesza obcych, wypełniając w Grindelwald wszystkie domy aż po strychy. Przybyli także między nimi dwaj mili chłopcy: Lucjan i Emil. Jeden wychudły i wymęczony egzaminem doktorskim lecz tem weselszy, z rozpromienioną miną i rumieńcami na policzkach jak złota reneta, ukończony inżynier mostowy, gotów rzucać wspaniałe mosty ponad wszystkie wąwozy ziemi. Drugi smukły, blady, anemiczny lecz ożywiony zawsze wewnętrznym zapałem — z oliwkową twarzą, opromienioną ogromnemi promiennemi oczami koloru morskiej wody. Po braterskiem powitaniu z Marksem poszli zaraz spać a już o 2-giej w nocy wyprawili się w kierunku Małej Scheidegg, chcąc się wydostać na wspaniały, zwodniczo błyszczący Silberhorn. Następną wizytę złożyli wyniosłej Jungfrau, potem przyszła kolej na wielki, straszny z daleka lecz nietrudny Fiescherhorn, wreszcie na potężny, majestatyczny, czarny Finsteraarhorn. Po tych podniebnych wędrówkach urządzili sobie 3-dniowy wypoczynek w dobrze znanem schronisku Grimsel.

Przyszły teraz dla Marksa dobre czasy, wszelkie troski uleciały precz, — więc gwizdał, śmiał się, śpiewał i urządzał dla ukochanego Emila najrozmaitsze szopki. I szczególna rzecz; teraz nie chciał widzieć innych ludzi a gdy jaki turysta chciał przyłączyć się do ich grupki, stawał się dziwnie dziki i nieprzystępny. Za cel następnej wyprawy obrali wyniosłą, szeroko rozsiadłą i bogato rzeźbioną grupę Blüemlisalp o jasnych stokach i groźnych, stromych czołach. Przenocowali w Nothüttlein u stóp Blüemlisalpstock i stąd zdobyli główny wierzchołek tej grupy: Weisse Frau, która zachowała się niegrzecznie, wprost gruboskórnie wobec ubiegających się o nią gdy mimo ich pięknych pokłonów sypnęła im w twarz śniegiem i gradem.

Bardziej uprzejmy okazał się Morgenhorn. W trzeciej wyprawie złożyli wizytę szczytowi: die Wilde Frau. Mimo mgły i wiejącego od Wallis ciepłego wiatru Emil i Marks, stojąc już na wysokości 3.000 metrów uparli się zdobyć oporny szczyt. Lucjan nie sprzeciwiał się, wdarli się zatem na lodowce. Szczęście rozzuchwaliło turystów — wierzchołek skapitulował prędko. Chmury rozeszły się trochę i w szarem jak przed deszczem powierzu widniał przed samym nosem szczyt Doldenhorn. W dali majaczył nieporównany Altels a nawet kilka białych jak głowy cukru szczytów z grupy Wildestrubel.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.